Cena numeru 10 zł.

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

Informuje i pomaga w powrocie do Kraju

Staje w obronie praw Polaków na obczyźnie

Rok III | Warszawa, 18 kwietnia 1947 roku | Nr 13 (64)

TYDZIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

13 — 20 KWIETNIA

W pierwszej połowie kwietnia 45 r. zwycięskie wojska w swym pochodzie na Berlin przekroczyły Odrę. Nad Odrą i Nysą postawiliśmy słupy graniczne. Polska wróciła na ziemie swych ojców.

Granice wykute orężem naród polski zbiorowym wysiłkiem utrwalił na zawsze.

Dwa lata wytężonej pracy przywróciły zdewastowanym Ziemiom Odzyskanym normalne życie. Dziś od Kłodzka przez Wrocław, Koszalin aż do Szczecina wre wytężona praca. Pracuje polski rolnik i robotnik, rzemieślnik i inteligent. W szkole uczą się polskie dzieci. Na wyższych uczelniach zdobywa wiedzę tysiące młodzieży.

Tydzień Ziem Odzyskanych w tym roku jest wielką manifestacją pracy pod hasłem: „Ziemie Odzyskane — bezpieczeństwo i dobrobyt Polski — pokój świata".

Cały kraj w tych dniach manifestuje nierozerwalność Ziem Odzyskanych z Macierzą, manifestuje swoją gotowość do dalszego wzmożenia wysiłku nad odbudową kraju.

Dwa lata sprawiły, że Ziemie Odzyskane stanowią jedną całość polityczną i gospodarczą z Polską Centralną.

Tydzień Ziem Odzyskanych nie jest żadną akcją propagandową dla świata, dobraną do tych czy innych okoliczności.

Polska nie prowadzi przez to żadnej wojny nerwów.

Naród cały zdaje sobie sprawę, że tylko praca i jeszcze raz praca daje nam gwarancje przyszłego dobrobytu i pokoju.

W oparciu o dobrą politykę zagraniczną, w oparciu o trwałe sojusze z naszymi sąsiadami spokojnie patrzymy na różne manewry niektórych polityków.

Odpowiedzię na nie jest wzmożenie wysiłku całego narodu w pracy we wszystkich częściach kraju i na każdym odcinku życia.

Przez dwa lata dokonaliśmy więcej niż świat przypuszczał. W latach następnych dzięki naszej strukturze geopolitycznej, dzięki uprzemysłowieniu kraju staniemy się krajem bogatym gospodarczo.

Na Odzyskanych Ziemiach Piastowskich znów zakwitnie dobrobyt.

Na str. 5
Rząd RP. w obronie polskich DP.

Naród i Rząd Polski uważa sprawę granic zachodnich za zdecydowaną i przesądzoną

W ZWIĄZKU Z WYSTĄPIENIEM SEKRETARZA STANU USA P. MARSHALLA NA KONFERENCJI MOSKIEWSKIEJ, MIN. MODZELEWSKI PRZYJĄŁ PRZEDSTAWICIELI PRASY KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ I ZŁOŻYŁ NASTĘPUJĄCE OŚWIADCZENIE:

Rząd Polski uważa sprawę granic zachodnich Polski za zdecydowaną i przesądzoną, zgodnie z uchwałami konferencji w Jałcie i w Poczdamie, jako też zgodnie z umowami o przesiedleniu ludności niemieckiej, zawartymi z władzami sojuszniczymi na podstawie uchwał poczdamskich.

To stanowisko Rządu Polskiego opiera się o jednolitą postawę całego narodu.

Naród polski dał temu wymowny wyraz swym ogromnym wysiłkiem w dziedzinie zaludnienia i zagospodarowania Odzyskanych Ziem Zachodnich.

Niespotykane w historii tempo zaludnienia i zrastania z macierzą tych ziem jest najlepszym przykładem tego, że poczdamskie rozwiązanie kwestii zachodnich granic Polski było słuszne, sprawiedliwe i zgodne z zasadami budowania pokoju w Europie.

Wszelkie próby naruszenia tego sprawiedliwego pokojowego rozwiązania pomagają jedynie tym elementom, które nie pragną stabilizacji stosunków w Europie, przede wszystkim zaś tym kołom niemickim, które już dziś myślą o nowej agresji.

W świetle powyższego Rząd Polski kategorycznie sprzeciwia się propozycjom p. Marshalla, Sekretarza Stanu USA, na Konferencji Moskiewskiej w dniu 9 bm.

Oświadczenie min. Modzelewskiego

w związku z wystąpieniem Marshalla

Na konferencji prasowej wobec dziennikarzy krajowych i zagranicznych min. Modzelewski złożył obszerne wyjaśnienie co do stanowiska Polski wobec wystąpień Marshalla. Min. Modzelewski odpowiedział równocześnie na cały szereg pytań korespondentów zagranicznych i udzielił im wielu informacji tyczących się terenów Ziem Odzyskanych.

SENS WYSTĄPIENIA P. MARSHALLA

Komentując przemówienie p. Marshalla, minister Modzelewski oświadczył, iż sensem wystąpienia amerykańskiego Sekretarza Stanu było dążenie do rewizji zachodnich granic Polski. Aczkolwiek p. Marshall nie sformułował tego wyraźnie, ponieważ propozycja rewizji uchwał poczdamskich nie cieszy się popularnością nigdzie, wyjąwszy Niemcy — tym niemniej taki był istotny sens jego wystąpienia.

PRAWA POLSKI

Z kolei Minister Modzelewski przypomniał o prawach Polski do tych ziem, które na podstawie uchwał poczdamskich oddane zostały pod polską administrację.

Wchodzą tu w grę kolejno: **argumenty natury prawnej**, których podstawę stanowi decyzja jałtańska, mówiąca o konieczności przyrostu ziem na zachodzie Polski; następnie — **decyzje konferencji poczdamskiej** i wreszcie **umowy, zawarte między Rządem Polskim a władzami sojuszniczymi o przesiedlaniu ludności niemieckiej na teren Niemiec.**

Niemniej dobitne są **argumenty natury faktycznej**:

na Ziemiach Odzyskanych zamieszkuje w tej chwili 5 milionów Polaków. Jest to liczba, którą mogły wchłonąć Ziemie Zachodnie — uwzględniając zniszczenia wojenne. Dalsze osiedlanie ludności może postępować dalej tylko w miarę odbudowy tych ziem. Dotychczas poczynione inwestycje na Ziemiach Odzyskanych zbliżają się do sumy 600 milionów dolarów (łącznie z inwestycjami z dostaw UNRRA i demobilu amerykańskiego).

Prócz powyższych argumentów — za prawami Polski do Ziem Zachodnich przemawiają i **argumenty natury moralnej**:

ziemie te były polskie i bez nich nie może istnieć niepodległa Polska — a co za tym idzie — nie może być pokoju w Europie.

POLSKA CZY NIEMCY — „NATCHNIENIEM ŚWIATA"

Czytając przemówienie p. Marshalla — kontynuuje min. Modzelewski — nie można w nim znaleźć ani powołania się na Jałtę i Poczdam, ani na płynące z tych układów konsekwencje. W przemówieniu swym p. Marshall pominął wszelkie argumenty natury faktycznej i moralnej, natomiast przytoczył argumenty, mówiące o potrzebach niemieckich.

Zarówno **w Jałcie jak i w Poczdamie** omawiana była sprawa potrzeb niemieckich, **na obu konferencjach przeważała jednak idea Polski jako „natchnienie świata".**

Odnosi się wrażenie — mówi minister — **że obecnie Niemcom zaczyna przypadać w udziale taka pozycja.**

Przechodząc do omówienia gospodarczej stony zagadnienia — min. Modzelewski stwierdza, iż **argumenty natury ekonomicznej, wysunięte przez p. Marshalla, w ogóle nie wytrzymują krytyki** i dla przykładu podaje kilka cyfr, obrazujących udział Ziem Odzyskanych w ogólnej gospodarce niemieckiej.

CO MÓWIĄ CYFRY?

Niemcy nigdy nie były samowystarczalne w zakresie wyżywienia. W latach 1909 — 1913 produkcja rolna Niemiec pokrywała zapotrzebowanie w 80 proc. W roku 1939 — w 85 proc. Cyfry te świadczą wyraźnie o tym, że pomimo zmniejszonego terytorium (po roku 1918 odpadło na rzecz Polski Pomorze i Wielkopolska, na rzecz Francji — Alzacja i Lotaryngia), **produkcja rolna w Niemczech wzrosła.** Takie same możliwości wzmożenia produkcji rolnej mają Niemcy również obecnie.

Przeprowadzenie reformy rolnej w zachodnich strefach okupacyjnych dałoby ziemię 280 tysiącom bezrolnych. Np. w Westfalii 213 tysięcy hektarów stanowi własność 207 obszarników. Teren ten pomieściłby po przeprowadzeniu reformy ponad 100 tys. rodzin bezrolnych.

NIEMIECKIE APETYTY

Obecnie można szukać rozwiązania tych problemów na drodze szczerze demokratycznej, ale można również wybrać drogę, która żadnego pożytku ani rezultatu nie przyniesie. Dowodem jest tu choć by wystąpienie min. Marshalla, którego jedynym wynikiem będzie zwiększenie się apetytów niemieckich.

Dla przykładu min. Modzelewski cytuje rezolucję, powziętą przez działający w amerykańskiej strefie okupacyjnej gabinet Hesji. W rezolucji tej czytamy m. in.:

„Niemcy nie uznają nigdy granicy na Odrze i Nysie. Jeśli Niemcy mają egzystować — muszą posiadać te wszystkie ziemie, które posiadali do roku 1937. W przeciwnym razie naród niemiecki stanie się narodem żebraków... itd."

Odzywają się już nawet głosy niemieckie, domagające się Poznania. Głosy te pochodzą z reakcyjnych kół niemieckich i tym dziwniejsza w ich świetle wydaje się głoszona przez p. Marshalla idea demokratyzacji Niemiec przy równoczesnym dążeniu do rewizji granic.

Jest rzeczą wiadomą — mówi w dalszym ciągu min. Modzelewski, **że prawdziwie demokratyczne koła niemieckie zgadzają się na granicę z Polską na Odrze i Nysie.**

Korzystam ze sposobności — mómi minister — aby wyrazić podziękowanie ministrowi Mołotowowi za jego pełne zrozumienia stanowisko w sprawie polskich granic zachodnich oraz ministrowi Bidault, natomiast wyrażam zdziwienie, że min. Bevin uznał za potrzebne powołać się na stanowisko Churchilla, który wyraził przekonanie, że „po tamtej wojnie Polacy sięgali za daleko na wschód, a obecnie — za daleko na zachód".

ODPOWIEDZI NA PYTANIA

Na pytanie jednego z dziennikarzy **w sprawie stanowiska min. Bevina na konferencji poczdamskiej**— min. Modzelewski wyjaśnił, iż w pierwszej fazie konferencji w Poczdamie min Bevin był raczej obserwatorem. W drugiej fazie — aczkolwiek nie odrazu — dał się jednak przekonać o konieczności przyznania Polsce Ziem Zachodnich. Swoje ociąganie się tłumaczył wówczas faktem, iż musi się dobrze zastanowić. Gdy delegacja brytyjska — jako ostatnia — zgodziła się na przyznanie Polsce Ziem Zachodnich — min. Bevin zacytował przysłowie angielskie „Motyka — jest motyką", którego sens brzmi: „Jeżeli Anglicy coś dają, to dają na zawsze".

Minister Modzelewski podkreśla, iż określenie terenów zachodnich, jako oddanych „pod polską administrację" sprecyzowane zostało na konferencji poczdamskiej w ten sposób wyłącznie ze względów formalnych, ponieważ zatwierdzenie granic leży w kompetencji konferencji pokojowej.

Na pytanie **w sprawie stanowiska USA na konferencji poczdamskiej** — Minister wyjaśnił, że delegacja amerykańska — druga po ZSRR — zaakceptowała granicę Polski na Odrze i Nysie.

Gdy prezydent Truman odczytywał decyzję Wielkiej Trójki w sprawie granic Polski na zachodzie — podkreślił wyraźnie, iż sformułowanie „pod administrację Polski" jest jedynie zwrotem formalnym, ponieważ sformułowanie „granica" należy do konferencji pokojowej.

To też decyzja w sprawie granic Polski na Odrze i Nysie powzięta w Poczdamie — uważana była przez wszystkich sygnatariuszy za ostateczną, wymagającą jedynie formalnego zatwierdzenia przez konferencję pokojową.

Decyzja ta — mówi w dalszym ciągu min. Modzelewski — **powzięta została po szeregu rozmów, przeprowadzonych z delegacjami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Nie była to decyzja powzięta ad hoc, na gorąco. Była wynikiem głębokiego przemyślenia.**

Jeden z korespondentów prosi min. Modzelewskiego o skomentowanie wczorajszego oświadczenia Marshalla, dotyczącego określenia Ziem Zachodnich jako 1/5 spichlerza żywnościowego Niemiec. Min. Modzelewski oświadcza, że **cyfry podane przez Min. Marshalla są nieścisłe**, a przy planowej gospodarce rolnej sytuacja żywnościowa Niemiec nie będzie gorsza, niż sytuacja wielu innych krajów, które nie są samowystarczalne, jak np. Wielka Brytania.

Na pytanie, **jaka będzie reakcja w Niemczech na wystąpienie min. Marshalla** — min. Modzelewski odpowiada, iż przewiduje podobną reakcję, jaka miała miejsce po mowie Byrnesa w Stuttgarcie. Jedynym wynikiem przemówienia Marshalla będzie **podniesienie głowy przez reakcję niemiecką.**

Jeden z dziennikarzy pyta, jak należy rozumieć wystąpienie Marshalla, jeśli wiadomo, że nie ma siły, któraby mogła spowodować usunięcie z Ziem Odzyskanych 5 milionów osiedlonych tam Polaków.

W odpowiedzi — minister Modzelewski określa przemówienie **Marshalla, jako grę dyplomatyczną na wielką skalę, w której sprawy polskie są jedynie przykrywką.**

Jeden z korespondentów pyta, czy przemówienie Marshalla jest zgodne ze stanowiskiem ś. p. prez. Roosevelta w sprawie Polski i czy w wyniku tego wystąpienia wstrzymane zostanie wysiedlanie Niemców.

Minister odpowiada, że **wystąpienie Marshalla jest całkowitym zaprzeczeniem i przeciwstawieniem się stanowisku Roosevelta w sprawie Polski.**

Akcja wysiedleńcza Niemców trwa w dalszym ciągu. Akcja ta przeprowadzana jest konsekwentnie i przeprowadzona będzie do końca.

Dziennikarze pytają, jakie — zdaniem ministra — byłyby **rezultaty realizacji dążeń Marshalla?**

Odpowiedź brzmiała:

Podważenie niepodległości Polski, zaostrzenie apetytów niemieckich — a co za tym idzie — niepokój w Europie.

WKŁAD ZIEM ZACHODNICH W GOSPODARKĘ EUROPEJSKĄ

Udzielając wyjaśnień na temat obecnego wkładu Ziem Zachodnich w gospodarkę europejską, min. Modzelewski mówi o eksporcie węgla, cynku, chemikalii itp. podkreślając, że w miarę wzrostu produkcji — będzie również wzrastał potencjał wkładu gospodarczego Ziem Odzyskanych w gospodarkę światową.

Nie należy zapominać — kończy minister Modzelewski — **że Ziemie Zachodnie stanowią jedną całość z resztą Polski i nie może być mowy o odbudowie i rozwoju gospodarczym Ziem Zachodnich bez odbudowy i rozwoju całej Polski.**

JOHANNES STEEL o wystąpieniu Marshalla

Redaktor polityczny API zwrócił się do bawiącego w Warszawie komentatora amerykańskiego radia p. Johannes Steela, z zapytaniem:

Jak ocenia ostatnie przemówienie sekretarza stanu Marshalla na temat zachodnich granic Polski?

Odpowiedź p. Steela brzmiała:

„W PRZEMÓWIENIU MINISTRA MARSHALLA NIE CHODZI O POLSKĘ. JEST ONO SZANTAŻEM W GRZE O RUHRĘ".

Granica polsko niemiecka jest ostateczna i nie podlega dyskusji

oświadczenie min. Mołotowa

Na konferencji Moskiewskiej min. Marshall próbował podać pod wątpliwość granicę polsko-niemiecką. Ministra Marshalla poparł min. Bevin.

Kategoryczną odpowiedź w tej sprawie dał min. Mołotow, którego poparł min. Bideault.

SOJUSZNICY ZOBOWIĄZALI SIĘ W KWESTII GRANIC POLSKI JUŻ W ROKU 45

Przewodniczący delegacji radzieckiej minister Mołotow przypomniał, że ministrowie spraw zagranicznych mieli omówić kwestię zasadniczych instrukcji, związanych z przygotowaniem traktatu pokojowego wraz ze sprawą granic Zagłębia Ruhry i Nadrenii.

„Jednakże — oświadczył min. Mołotow — przedmówcy moi omawiali tylko sprawę granicy polsko-niemieckiej, wobec tego ja zmuszony jestem mówić o tej tylko sprawie. Przypominam, że w związku z tym zagadnieniem **wzięliśmy na siebie określone zobowiązania jeszcze podczas wojny w lutym 1945 roku na Konferencji Krymskiej. Następnie w lipcu 1945 roku określiliśmy dokładnie nasze zobowiązania na Konferencji Poczdamskiej.**

Dlatego też w omawianej sprawie, która była dyskutowana przez sojuszników przy udziale rządu polskiego i co do której zapadły określone postanowienia — nie można wysuwać żadnych wątpliwości".

Następnie minister Mołotow zacytował odpowiednie postanowienia uchwał Konferencji Krymskiej i wyjątki z uchwał poczdamskich w sprawie Polski.

Min. Mołotow stwierdził: **„Istnieją określone uchwały 3 rządów i ustalone zobowiązania 3 rządów w tej sprawie.** Szef rządu francuskiego nie brał co prawda udziału w Konferencji Poczdamskiej, ale był stale informowany o całokształcie spraw".

Min. Mołotow przytoczył tekst oświadczenia premiera Bidault, złożonego 10 lipca 1946 roku na sesji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu. Oświadczenie to ma następujące brzmienie: **„Konferencja Poczdamska osiągnęła w sprawie wschodnich granic Niemiec porozumienie tymczasowe. Ale w istocie rzeczy porozumienie to posiada charakter zasadniczy, którego rząd francuski nie kwestionuje".**

W ten sposób — kontynuuje Mołotow — pogląd rządu francuskiego jest identyczny ze stanowiskiem 3 mocarstw, ustalonym na Konferencji Poczdamskiej.

Nawiązując do słów Marshalla, który twierdzi, że Polska otrzymała na zachodzie rekompensatę za tereny, które oddala Związkowi Radzieckiemu, — min. Mołotow oświadczył:

„W Poczdamie nie było mowy o rekompensatach. Do Związku Radzieckiego przyłączono tereny zamieszkałe przez ludność ukraińską i białoruską, na co demokratyczna Polska odrazu wyraziła swą zgodę. Chodziło o to, by na zachodzie zwrócić Polsce jej prastare ziemie, które od dawien dawna były polskimi. Postanowień o nowych granicach Polski na zachodzie nie powzięto w pośpiechu. Sprawę tę omawiano 2-kronie na dwóch konferencjach sojuszników i wysłuchano przy tym szczegółowo opinii Rządu Polskiego.

To też kiedy mówi się teraz, że należy zagadnienie to znowu roztrząsać — uważam, że propozycje tego rodzaju są spóźnione. Zagadnienie zostało zbadne w całej pełni i odpowiednie uchwały zostały już podjęte. Wzięliśmy na siebie określone zobowiązania i zobowiązania te wykonaliśmy.

NIE MOŻNA PRZESIEDLAĆ 10 MILIONÓW LUDZI PO RAZ DRUGI

Poza tym powzięto jedynie uchwały dotyczące nowych granic, ale przypomnę również inne postanowienie, które zostało opublikowane pod nazwą:

Postanowienie o wysiedleniu Niemców z Polski, Czechosłowacji i Węgier".

Postanowienie to zostało następnie wprowadzone w życie. Sojusznicza Rada Kontroli w Berlinie powzięła 20 listopada 1945 roku decyzję o przesiedleniu Niemców z Polski do Niemiec. Również ta decyzja została wykonana.

Na podstawie postanowień naszych rządów Sojusznicza Rada Kontroli opracowała na jesień 1945 roku plan przesiedlenia Niemców z Polski do Niemiec. Jeżeli przypatrzymy się cyfrom i sprawozdaniom Sojuszniczej Rady Kontroli, to stwierdzimy, **że do 1 stycznia 1947 roku przesiedlono z Polski do Niemiec 5.678.936 Niemców, nie licząc tych Niemców, którzy nielegalnie opuścili Polskę, udając się do Niemiec.**

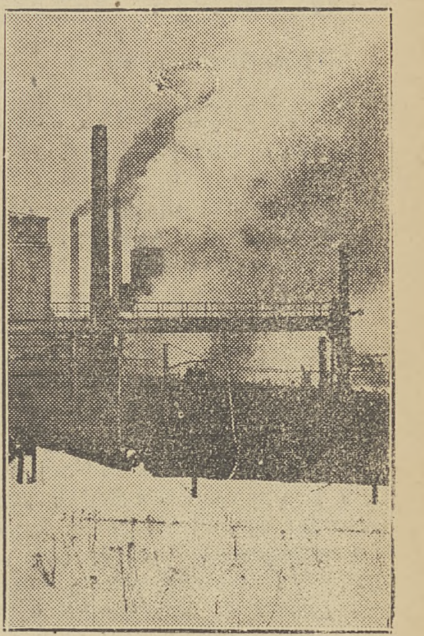
Nastąpił również drugi proces, proces przesiedlania Polaków na te tereny.

Niedawno Rząd Polski ogłosił cyfry, z których wynika, **że Ziemie Zachodnie zamieszkuje obecnie około 5 milionów Polaków i około 400 tysięcy Niemców.**

Wszystko to nastąpiło zgodnie z uchwałami Konferencji Poczdamskiej wprowadzonymi w życie przez Sojuszniczą Radę Kontroli.

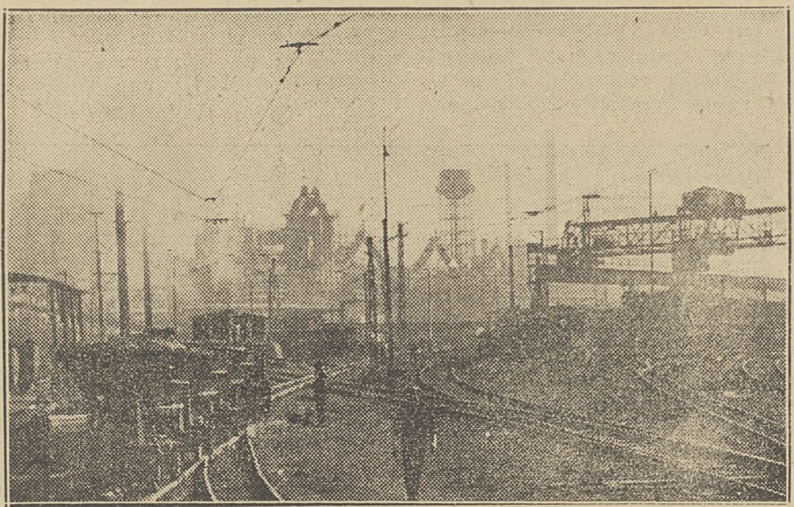
Trudno przypuszczać, by ci, którzy powzięli te uchwały, zamierzali przeprowadzać jakieś eksperymenty nad Polakami czy też nad Niemcami i chcieli przesiedlać ich raz w jedną, a raz w drugą stronę. Byłoby to okrucieństwem zarówno w stosunku do Polaków, jak i w stosunku do Niemców.

(Dalszy ciąg na str. 4)



Największa w Europie koksownia „Victoria" w Wałbrzychu.

Przemysł Ziem Odzyskanych to podstawa dobrobytu Polski



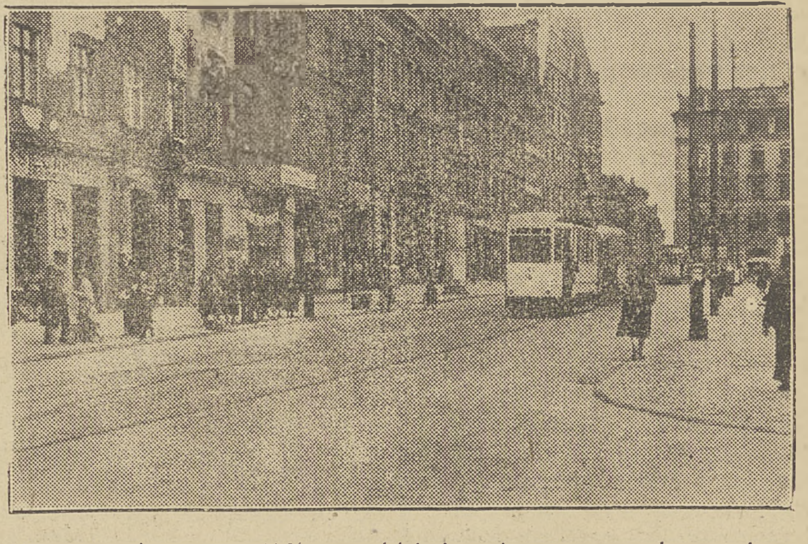
Odbudowane huty Górnego i Dolnego Śląska osiągają dziś produkcję przedwojenną. Na zdjęciu fragment huty „Julia" w Bobrku na Z. O.

Przez Szczecin, Gdynię i Gdańsk płynie w świat polski węgiel



Porty nasze z każdym dniem zmieniają swoje oblicze, z każdym dniem wzrasta przeładunek.

Wrocław — zachodnia stolica Polski



Wrocław zniszczony w 60% przez działania wojenne powraca do normalnego życia.

Granica polsko-niemiecka jest ostateczna i nie podlega dyskusji

(Dokończenie ze str. 3)

GRANICA ZACHODNIA POLSKI JEST OSTATECZNA

Rząd radziecki uważa, że decyzja w sprawie oddania tych terenów Polsce jest ostateczna.

Gdybyśmy nawet chcieli zmienić tę decyzję — to nie bylibyśmy w stanie tego zrobić. **Powinniśmy szanować nasze własne postanowienia i wierzę, że będziemy je szanować w jednakowym stopniu.**

Na konferencji Poczdamskiej formalnie postanowiono odłożyć załatwienie tej sprawy do czasu konferencji pokojowej. Inaczej być nie mogło, gdyż formalna strona zagadnienia należy do konferencji pokojowej, ale jeżeli chodzi o istotę sprawy — to uchwała powzięta przez szefów naszych rządów jest zupełnie jasna i określona.

WSZELKIE KOMISJE SĄ NIEPOTRZEBNE

Toteż rząd radziecki nie widzi potrzeby mianowania jakichkolwiek komisji w tej sprawie.

W chwili, gdy aktualna będzie sprawa delimitacji granic, trzeba będzie wyznaczyć odpowiednich przedstawicieli do komisji delimitacyjnej. Jest to jednak sprawa przyszłości.

Naród polski niewątpliwie zagospodaruje w całej pełni te ziemie i będzie je rozbudowywał zarówno pod względem przemysłowym jak i rolniczym. Zasoby tych ziem włączą się do ogólnych zasobów Europy dzięki rozwojowi handlu pomiędzy Polską a innymi krajami Europy.

Rząd radziecki jest przekonany, że rezultaty tego stanu rzeczy będą pomyślne nie tylko dla Polski, ale też i dla wszystkich krajów europejskich".

GRANICA POLSKO-NIEMIECKA NIE BĘDZIE DYSKUTOWANA — OŚWIADCZYŁ PONOWNIE MOŁOTOW

Na posiedzeniu Rady Ministrów Mołotow, składając swoje oświadczenie w sprawie Zagłębia Ruhry, Saary i Nadrenii, jeszcze raz poruszył sprwy polskie oświadczając:

„Rząd radziecki uważa, że zagadnienie granicy polsko-niemieckiej rozstrzygnięte zostało uchwałą konferencji poczdamskiej i dlatego nie uważa za możliwe przekazywanie tej sprawy do dyskusji jakimś komitetom lub komukolwiek w ogóle".

Przemawiając następnie w dyskusji, Mołotow stwierdził:

„W oświadczeniu delegacji amerykańskiej równocześnie z Zagłębiem Ruhry mówiło się o zasobach gospodarczych Górnego Śląska, który oddany został Polsce. Jest to jeszcze jedna niedopuszczalna próba mieszania się do spraw wewnętrznych innego państwa sojuszniczego. Delegacja radziecka uważa za niedopuszczalne czynić takie propozycje przedmiotem obrad".

Za kulisami konferencji

Specjalny korespondent „Życia Warszawy" na Konferencję Moskiewską, Michał Hoffman w artykule zamieszczonym w Nr 99 tegoż dziennika wyraża zdania dziennikarzy i dyplomatów, tyczące ostatnich dyskusji Czterech Ministrów w sprawie granic niemieckich. Artykuł ten przedrukowujemy w skrócie.

Od dawna oczekiwane wystąpienie Marshalla w sprawie granicy polsko-niemieckiej nikogo nie zaskoczyło ani zdziwiło. Od 2-ch tygodni krążyły w kuluarach hotelu „Moskwa" rozmaite pogłoski na temat propozycji amerykańskich odnoszących się do Ziem Odzyskanych. Amerykanie mówili o tym z pewnym zażenowaniem, jak gdyby się wstydzili, że to ich właśnie delegacja wysunie niebardzo popularny wniosek. Anglicy natomiast podkreślali z zadowoleniem, że nie oni wystąpią z inicjatywą w tak niefortunnej sprawie. Nie ręczyli jednak za stanowisko Bevina w wypadku gdyby Marshall zainicjował dyskusję na ten temat.

Nie wiemy jak dziennikarze amerykańscy i brytyjscy pisać będą o przedwczorajszej sesji Konferencji Moskiewskiej. Wiemy jednak, że w rozmowach prywatnych nie kryli swych wątpliwości w związku ze stanowiskiem ich delegacji w sprawie granicy zachodniej Polski. Wydaje się, że opinia ich przedstawiona w rozmowach bezpośrednich wyraża w pewnej mierze nastroje panujące w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, gdzie przeciętny obywatel nie będzie chyba mógł pojąć, dlaczego jego przedstawiciele na Konferencji Moskiewskiej wykazują więcej troski o Niemcy aniżeli o sojuszników.

Nie zmienia to oczywiście w niczym faktu, że oba państwa anglosaskie w sposób niedwuznaczny wykazują nieżyczliwy stosunek wobec swego polskiego sojusznika, którego wkład w wojnę był wielki nie tylko na kontynencie europejskim, lecz również i na Wyspach Brytyjskich oraz na afrykańskim szlaku imperium brytyjskiego.

CO SIĘ KRYJE ZA WOALEM FRAZESÓW?

Oświadczenie Marshalal zasnute jest woalem frazesów o „politycznej i ekonomicznej stabilizacji Europy". W istocie rzeczy jednak zmierza ono do naruszenia nie tylko prawnych lecz również i moralnych podstaw, na których oprzeć się winna i oprzeć się może polityczna i gospodarcza odbudowa Europy.

W rozumowaniu min. spraw zagranicznych USA tkwi pewien zasadniczy błąd, którego jedynym uzasadnieniem jest, że... ułatwia argumentację amerykańską. Marshall mianowicie podkreślił, że udział Ziem Odzyskanych w zaopatrzeniu żywnościowym Niemiec przed wojną wynosił ponad 20 proc. Z niemieckich danych statystycznych wynika jednak niezbicie, że udział ten wynosił tylko i jedynie około 5 proc.

Jak już wyżej zauważyliśmy, nie jest wcale przypadkiem, że z inicjatywą w sprawie pewnej rewizji polskich granic zachodnich wystąpiła delegacja amerykańska. Niektóre koła w Ameryce, oddalone od Europy o tysiące mil zbytnio upraszczają sobie zagadnienia europejskie.

Przyczynią się to do wielu zbędnych nieporozumień między niektórymi krajami w Europie a St. Zjednoczonymi. Spowodowało to również prawie wszędzie w Europie widoczne obniżenie temperatury przyjaźni, jaką kraje europejskie żywiły — i należy podkreślić — żywić pragną wobec St. Zjednoczonych.

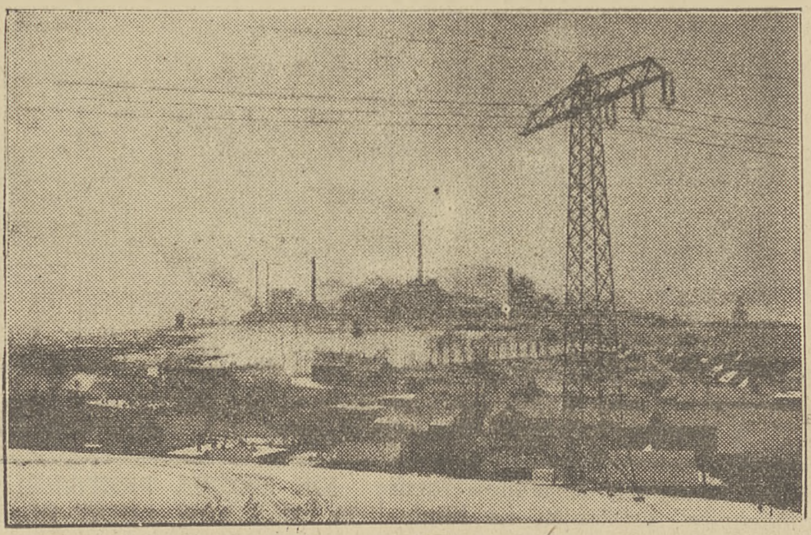
MANEWRY I FAKTY

Nie wiadomo, w jakim stopniu wnioski Marshalla i Bevina są manewrem i posunięciem taktycznym na tle gry, która się toczy obecnie w Moskwie. W każdym razie pragniemy podkreślić, że koła dziennikarskie tak amerykańskie jak i brytyjskie są świadome tego, że granica nad Odrą i Nysą jest niezmienna i ostateczna.

Przekonania tego nie podważyły w niczym oświadczenia Marshalla i Bevina. Co więcej, nie ulega żadnej wątpliwości, że komisja, której utworzenie proponowali Marshall i Bevin, nie ujrzy światła dziennego. Może ona powstać jedynie w wypadku jednomyślności Czterech Mocarstw. Lecz jednomyślności w sprawie przyjęcia wniosku Marshalla nie było w chwili wysunięcia go i nie będzie nigdy.

Stanowisko rządu radzieckiego przedstawione przez Mołotowa cechuje bowiem konsekwencja i stanowczość, które są jeszcze jednym dowodem przyjaźni wobec Polski — przyjaźni trwałej i niezawodnej.

Również punkt widzenia min. Bidault, przedstawiciela Francji, która ma większe doświadczenia w sprawach niemieckich i większe zainteresowanie niż St. Zjednoczone i W. Brytania dla stabilizacji politycznej i gospodarczej Europy — jest zupełnie wyraźny.



Wałbrzych — centrum przemysłu polskiego na Dolnym Śląsku.

Zagranica o Ziemiach Odzyskanych

W MOSKWIE:

ZIEMIE ZACHODNIE BYŁY, SĄ I BĘDĄ POLSKIE

Nawiązując do dyskusji na Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, radio moskiewskie nadało specjalny komentarz, zatytułowany „Ziemie Zachodnie były, są i pozostaną polskie", który stwierdza m. inn.:

Zw. Radziecki — stwierdza komentator radiowy — widzi w przyłączeniu do Polski Ziem Zachodnich realizację postulatu historycznej sprawiedliwości. Rząd i społeczeństwo radzieckie uważają, że ogromne zmiany, które zaszły na tych ziemiach, wysiedlenie wielu milionów Niemców i osiedlenie na Ziemiach Odzyskanych kilku milionów Polaków, stanowią proces nieodwracalny.

Uchwały konferencji Krymskiej i Poczdamskiej w sprawie zachodnich granic Polski — kończy radio moskiewskie, — nie mogą być przekreślone i nie będą przekreślone.

W LONDYNIE:

„THE ECONOMIST" O POLSKOŚCI ZIEM ZACHODNICH

Pismo „The Economist" zamieściło artykuł o Ziemiach Odzyskanych, w którym czytamy m. in.: „O polskości tych ziem mówią wielkie wysiłki dokonane przez Polaków, ażeby je zaludnić. Nazwy ulic, nawet jeśli ulice te są 2-ma rzędami wypalonych zgliszcz — są polskie; językiem używanym przez szkoły, dzienniki i sklepy jest język polski. 5.000.000 Polaków osiedliło się na tych terenach. Jest to więcej, niż wynosi ludność całej Irlandii lub Danii. Jest to również więcej, niż mógł się spodziewać rząd polski, w 1945 roku.

Nowe wybrzeże polskie otworzyło świetne perspektywy dla stosunków Polski ze światem zewnętrznym.

Nic dziwnego, że Polacy są zahypnotyzowani przyszłością gospodarczą, jaką ten kraj przed nimi otwiera. Poza tym przeciętny Polak uważa cały przemysł Śląska, kopalnie oraz porty morskie za potencjalny arsenał dla nowej agresji niemieckiej. Poglądu tego nie można traktować jako zwykłą mrzonkę. Ten punkt widzenia podzielają Francuzi, Czesi i inne narody, które ucierpiały z powodu okupacji niemieckiej.

„ZIEMIE ODZYSKANE SĄ ABSOLUTNIE POLSKIE"

Oświadczenie parlamentarzystów i dziennikarzy angielskich

W dniu 10 kwietnia przybyła do Gdańska z Katowic delegacja brytyjska, składająca się z członków parlamentu brytyjskiego, działaczy społecznych i dziennikarzy.

Poseł do parlamentu p. Hutchinson wyraził swe zadowolenie z tego, że stare polskie m. Gdańsk wrócilo ponownie do Polski. „Uważamy — mówił poseł Hutchinson — że wasze granice zachodnie są ostateczne i definitywne, inaczej pokój byłby zagrożony. Przyjechaliśmy do was, jako przyjaciele, wracamy do naszej ojczyzny jako jeszcze więksi przyjaciele Polski. W tym duchu wywierać będziemy wpływ na nasze społeczeństwo".

Również członek parlamentu brytyjskiego p. Hynd stwierdził, że powrót Ziem Zachodnich jest faktem dokonanym.

Poseł do parlamentu brytyjskiego p. John Mack, który bawił już w roku 1945 w Polsce, stwierdził, że w ciągu ostatnich dwu lat Polska poczyniła ogromne postępy. Ziemie Odzyskane są obecnie absolutnie krajem polskim, czego nikt nie może zakwestionować.

Redaktor wychodzącego w Glasgow piśma „Forward", p. Brady oświadczył, że brytyjska opinia publiczna popiera Polskę w sprawie jej granic zachodnich. Również polskie złoto i okręty wojenne winny wrócić do kraju.

W PARYŻU:

OPINIA FRANCUSKA WYPOWIADA SIĘ JEDNOMYŚLNIE ZA UTRZYMANIEM NASZEJ GRANICY ZACHODNIEJ „MARSHALL UPRAWIA SZANTAŻ" — PISZE PRASA PARYSKA.

Prasa paryska jednomyślnie wypowiada się za obecnymi granicami Polski.

Zdaniem „Combat" Amerykanie, podtrzymani przez Anglików, zakwestionowali zachodnie granice Polski w podwójnym celu: schlebienia sobie opinii niemieckiej i wywołania kłótni, która pozwoliłaby im podjąć rokowania lub targi. W gruncie rzeczy w tej ofensywie dyplomatycznej Anglosasi nie wydają się zainteresowani rewizją granic i w kwestii tej nie mają złudzeń.

Spodziewają się oni natomiast, że w toku rokowań wycofają swój rewizjonistyczny wniosek, w zamian za takie koncesje, jak zrzeczenie się przez ZSRR udziału w kontroli Zagłębia Ruhry lub zamianę procentu odszkodowań z trzech stref okupacyjnych na Zachodzie.

„Aube" sądzi, że w rzeczywistości, wszystko to związane jest z zagadnieniami ekonomicznymi. Anglicy i Amerykanie — pisze dziennik — będą mówić dużo mniej o Pomorzu, jeśli się dojdzie do zgody w sprawie jedności gospodarczej Niemiec.

„Humanite" pisze bez osłonek o „szantażu Marshalla".

„Parisien Libere" oświadcza, że pozycja Francji w tej sprawie jest jasna. Sądzi ona, że nie trzeba wprowadzać zmian. Nasi alianci — zaznacza dziennik, — ponieśli zbyt wielkie straty, aby można było odmówić im tej rekompensaty.

Organ MRP „Aube" podkreśla: „Nie można odjąć Polsce terytoriów, które prawnie uważa za swoje i które są rekompensatą za straty, poniesione podczas wojny".

„Populaire" pisze. „Bidault nie wierzy w możliwość zmiany wobec tego, że przesiedlenie ludności zostało już dokonane".

POWRÓT

Dopiero teraz, gdy wsiadł do pustego przedziału, przeliczył bagaż i obciągnął na sobie batlle dresi uświadomił sobie z całą wyrazistością akt powrotu do kraju. Pociąg ruszył. W popielatym zmierzchu roztapiały się ostatnie budynki Gdyni. Nie czuł jednak tej przejmującej radości, którą obiecywała mu wyobraźnia jeszcze dwa lata temu, kiedy myślał o powrocie. Prośba o zwolnienie z wojska i zapisanie się na wyjazd były jakby mimowiedną formą, potwierdzającą tylko wewnętrzne rozbicie, rezygnację i obojętność. Szedł po prostu ulicą w śródmieściu Londynu, i zastanawiał się na nad tym, co by z sobą zrobić. Żaden projekt związany z pracą na emigracji nie wydawał mu się dość atrakcyjny. Wcześniej, czy później — myślał — muszę przecież powrócić. — Dlaczegoby więc nie teraz — miesiąc wcześniej, czy miesiąc później, nię gra żadnej roli.

Siedząc, wtulony w kąt wagonu, Andrzej Mokrzycki nieodczuwał też radosnego wzruszenia, pobudzającego serce do żywszego bicia i każącego myślom układać, chociaż może bezładne, ale nacechowane optymizmem plany na przyszłość. Widział ruiny swego domu. Czekającą go samotność. Matka już nie żyła, a bliższe rodzeństwo było jeszcze za granicą. Jeden bliski mu kiedyś człowiek — Anna, przez te długie lata rozłąki stała się prawie obca. Wyobraźnia podsuwała mu jej obraz niewyraźny, jak stary dagerotyp kogoś z rodziny ojca, wiszący nad biurkiem w domu dziecińslwa.

Mokrzycki nie myślał o swym rzeczywistym powrocie i o sprawach najbliższych dni, włączających go w nowy etap życia kraju. Jadąc teraz do Warszawy, był otępiały i bierny wobec wszystkiego, co się naokoło dzieje. W tej chwili patrzył bezmyślnie, na kołyszącą się pokrywę lampy, wyprutej z przewodu, martwej i ślepej. Po chwili jednak szereg obrazów z okresu przedwojennego zaczął go łudzić powrotem do tych lat, które pragnąłby wskrzesić; dom na 6-go Sierpnia, kancelaria adwokacka, wygoda, dobrobyt i spokój.

Pociąg grał na wiązaniach szyn, powtarzając niezmienny stukot biegu. Gęsty mrok wypełnił przedział. Wspomnienia, jak dobrzy starzy przyjaciele, pozwalają często zapomnieć o bliskich strapieniach, trzykrościach i troskach. Mokrzycki wpatrywał się w swoją przeszłość, szukając w niej oparcia.

Oto pierwszy pokój. U sufitu pięknej roboty świecznik, który znalazł w antykwariacie na Mazowieckiej. Biurko, pokryte stosem gazet i książek. Obok biblioteka, zajmująca cały kwadrat ściany, począwszy od okien osłoniętych z boku angielskim perkalem, aż do drzwi prowadzących do jasnej sypialni. Parę sztychów, portret Anny, różne cynowe drobiazgi — każdy szczegół mieszkania przypominał Mokrzyckiemu bezpowrotną przeszłość. I jeszcze wieczory z Anną. Studiowała wtedy medycynę, on już był początkującym adwokatem. Prawie co wieczór siadała w głębi fotelu i czytała głośno ich ulubione książki. To wspólne czytanie pogłębiało ich uczucie o nowe i pełniejsze przeżycia, wyczarowane wizją pisarzy. Różne to były książki i różnych autorów. Powracali jednak często do Conrada, Tomasza Manna i starej prozy polskiej.

Do przedziału wszedł bileter, wyszukując światłem śpiących pasażerów. Mokrzycki dał swój bilet i znowu bezwiednie zatrzymał wzrok na kołyszącej się u sufitu pokrywie lampy.

2.

Miała zaraz przyjść ze szpitala. Usiadł więc na brzegu tapczanu, szukając oczyma fotografii, któraby mu przypomniała dawną Annę albo ukazała nową jeszcze mu nieznaną. W pokoju był półmrok. Dopiero teraz zauważył, że szyby balkonowe ocalały tylko z jednej strony, a po drugiej stronie wyręczała szkło tektura. Ma pewnie kłopoty finansowe — myślał. Biedni są oni tu wszyscy w tej bezmiernie biednej Polsce — konkludował według londyńskich jeszcze wyobrażeń.

Anna weszła jak burza, starym zwyczajem trzaskając drzwiami w niemiłosierny sposób, tak, że Andrzej uczuł w sobie również dawny sprzeciw, który momentalnie opanował, zdając sobie sprawę, że jest przecież w obecnej sytuacji bardzo spóźniony i nie może być usprawiedliwiony innymi dopełniającymi uczuciami. Przywitali się szczerze i po prostu, aby uniknąć łatwych i niepotrzebnych tkliwości.

— Kiedy przyjechałeś?

— Trzy dni już jestem w Warszawie.

— Mieszkasz...

— Tymczasem w hotelu, ale będę się starał kupić jakieś mieszkanie...

— O mój bohaterze, o mieszkanie nie jest tak łatwo w naszej Warszawie. Długo będziesz szukał, mój drogi, a pieniądze pochłonie ci tymczasem hotel i ze wszystkiego będą „nici" — mówiła z uśmiechem.

Przeszła szybko przez pokój i stanąwszy twarzą przed resztkami szyb w balkonie powiedziała tak, jakby w grę wchodziła rzecz zupełnie drobna, do której nie można przywiązywać specjalnej wagi.

— Drugi pokój mój jest obecnie wolny. Ja, jak wiesz, doskonale się mieszczę w jednym, z ciotką, i z gratami. Więc możesz się sprowadzić, ale nie uważaj, — dodała szybko, — że zarzucam na ciebie jakąś sieć.

Roześmiała się hałaśliwie, tylko spojrzenie było badawcze i poważne, i przechodząc do zwykłych rzeczy, dodała:

— A teraz chyba napijesz się ze mną herbaty, prawda?

W resztkach szyb płonęły zmienne kolory wieczoru.

3.

Stronę materialną swego życia w Warszawie opierał Mokrzycki na skromnym kapitale, przywiezionym z zachodu; stronę psychiczną w tym swoim nowym życiu zbroił świadomie i z uporem w jak największą obojętność. Nie badał nowej rzeczywistości. Nie stawiał pytań. Miał gotowy pogląd, przywieziony razem z małą paczką dolarów. Był głęboko przekonany, że znajdzie się w smutnym i biednym kraju, będącym w degradującej zależności od mocarstwa, o którym Mokrzycki — mimo swej bezsprzecznej inteligencji — miał bardzo uproszczone i fałszywe wyobrażenie.

Nie rozumiał Anny. Przede wszystkim jej aprobującej wszystkie radości, zdobywane w całodziennej harówce szpitalnej. Litował się nawet nad nią, ale często odczuwał też jej postawę jak zarzut wobec własnej bezczynności i pasywności. Dogadzał mu tak, jak właśnie w tej chwili pagodzinny spacer przez gwarną, żywą i ruchliwą Marszałkowską, i mógł wtedy wyrażać pogardę temu zapędzonemu rojowisku ulicy. Szedł wyprostowany i dumny w swym batlledressie koloru khaki.

Starym nałogiem wpadł do księgarni, gdzie było trochę starych wydań. Przy półkach z zakurzonymi książkami spotkał swego profesora z uniwersytetu. Staruszek popatrzył na niego z ukontentowaniem.

— A myślałem, myślałem właśnie niedawno o panu. Ktoś mi mówił, że pan wrócił. Po stratach, jakie ponieśliśmy w nauce polskiej, nie można zapełnić jeszcze wielu luk. A przecież pan w dziedzinie prawa handlowego niebylejaki specjalista... Mógłby pan objąć wykłady. Mam dla pana zresztą konkretną propozycję.

— A może po prostu wpadnie pan do mnie, to sobie jeszcze szczegóły omówimy.

Mokrzycki wziął adres, podziękował, i wychodząc z księgarni, pomyślał trochę z rozczuleniem o starym profesorze. Nie myślał jednak poważnie o propozycji. Bo i pocóż? Pieniędzy mu jeszcze starczy, ma poza tym czas i nie chce się nigdzie angażować.

Idąc w stronę hotelu, przystanął przed sklepem z szybami. Nie mógłby sobie wytłumaczyć, dlaczego wszedł do sklepu i jakie kierowały nim motywy, aby podać adres mieszkania Anny i prosić właściciela, aby jeszcze dzisiaj przysłał szklarza. Po załatwieniu tej nieprzewidzianej czynności, spojrzał na zegarek i szybko poszedł pod szpital, w którym pracowała Anna.

Nie zdawał sobie dokładnie sprawy z utajonych motywów kierujących jego przemianą, ale mechanizm wewnętrznych przeżyć począł się niewątpliwie obracać według innych zasad, zmieniając stosunek do otaczających go zjawisk. Jakiś nowy pierwiastek rozkładał dotychczasową bierność, tworząc zupełnie nową chemię uczuć. Ten śpieszący tłum wydał mu się inny, niż w pierwszym okresie po powrocie do kraju.

Czyżby pełen jeszcze żywotności profesor Dąbrowski zdołał go wyprowadzić z równowagi, jego sugestywny zapał, głęboka troska o kształcenie nowego pokolenia studentów? Może Anna? Anna, pracująca z poświęceniem w szpitalu cały dzień, kiedy on łazikował po ulicach miasta? Jakiekolwiek byłyby przyczyny, Mokrzycki innymi oczyma począł patrzeć teraz na ruch uliczny, sprzedawców, widział swoich kolegów pędzących do tramwaju z wypchanymi teczkami, podnosił głowę aby zobaczyć rusztowania i krętą taśmę „szlagów", prowadzących na wyższe piętra remontowanych gmachów. Nie uświadamiając sobie jeszcze w pełni odosobnienia na jakie sam siebie skazywał, poddawał się nowym impulsom, pobudkom, i niejasnym jeszcze pragnieniom. Coraz silniejszy samokrytycyzm wskazywał mu na bezpłodne trwonienie czasu, wyosobniającego go z tego społeczeństwa, które upartą wolą i pracą wchodzi w nowe życie.

Był już koło szpitala. Na rogu ulicy niemal się z sobą zderzyli.

— Ja właśnie przyszedłem po ciebie.

— Strasznie jesteś miły... dziękuję.

Wzięła go pod ramię. Przez dłuższy czas milczeli oboje. Wreszcie Mokrzycki szybko, jakby pragnął załatwić pilną sprawę, rzekł:

— Jeżeli się nie rozmyśliłaś, to rzeczywiście byłoby dla mnie niezmiernie wygodne, gdybym mógł mieszkać u ciebie...

— Ależ naturalnie!

— Wobec tego przychodzą wieczorem.

Gdy siedzieli w pokoju, przeznaczonym dla niego, od strony balkonu dochodziło delikatne brzęczenie szyb i charakterystycz zgrzytanie, kiedy szklarz czyści rowki okna ze starego, wyschłego kitu.

4.

— Bałam się, że mogło ci się coś stać. Nigdy tak późno nie wracałeś do domu.

Mokrzycki rzucił na stół kilka książek, i Anna ze zdziwieniem stwierdziła, że są to jakieś kodeksy i dzieła prawnicze. Od czasu, jak Andrzej wrócił, nie widziała, aby cokolwiek czytał. Zakrzątnęła się koło kolacji. Kiedy chciała zapalić lampę podszedł do niej i obejmując ją wpół, pocałował w czoło. Spojrzeli na siebie przyjacielsko i w spojrzeniu tym było dawne pełne wzajemne zrozumienia zbliżenie. I było jeszcze coś więcej, bo powrót do siebie poprzez zagubiony czas przeżyć i rozłąki.

— Wiesz Anno, chciałbym żebyś dzisiaj przeczytała głośno nasze ulubione rozdziały z „Zapachu Swiata" Duhamela...

Naprzeciwko ich domu zapłonęła lampa uliczna, wydobywając z mroku drugie piętro kamienicy, która już od miesiąca była w odbudowie, Anna szukała książki na etażerce. Podszedł do niej i gładząc ją lekko po włosach, z chłopięcą chełpliwością powiedział:

— Od dzisiaj właściwie powinnaś do mnie mówić „panie profesorze". Wziąłem wykłady na wyższej uczelni. Bo wiesz nie mogłem Dąbrowskiemu odmówić, kochany staruszek pamiętał o mnie i taki był serdeczny...

Z ulicy dochodził regularny okrzyk chłopców, zachęcających pasażerów do jazdy „na łebka":

— Na Pragie, na Pragie... lemuzyną na Pragie...

JERZY GEMBICKI



Hala maszyn w Fabryce Wagonów we Wrocławiu. Jeszcze przed rokiem były tu tylko gruzy.

Polacy nie mogą być zrównani z Niemcami

Rząd Rzeczypospolitej w obronie polskich D. P.

Jak wiadomo angielskie władze okupacyjne wydały w drugiej połowie lutego rozporządzenie na mocy którego wszyscy D. P. a więc i Polacy w liczbie 130.00, stanowiący większość D. P. w strefie brytyjskiej, będą zrównani z ludnością niemiecką, a w szczególności będą zmuszeni do pracy na tych samych warunkach, jak Niemcy i będą poddani pod Control Council Order No 3.

Stanowisko Rządu Polskiego w tej sprawie wyraził Szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie gen. Prawin w liście skierowanym do zastępcy wojskowego gubernatora w Niemczech gen. Brian Roberstsona.

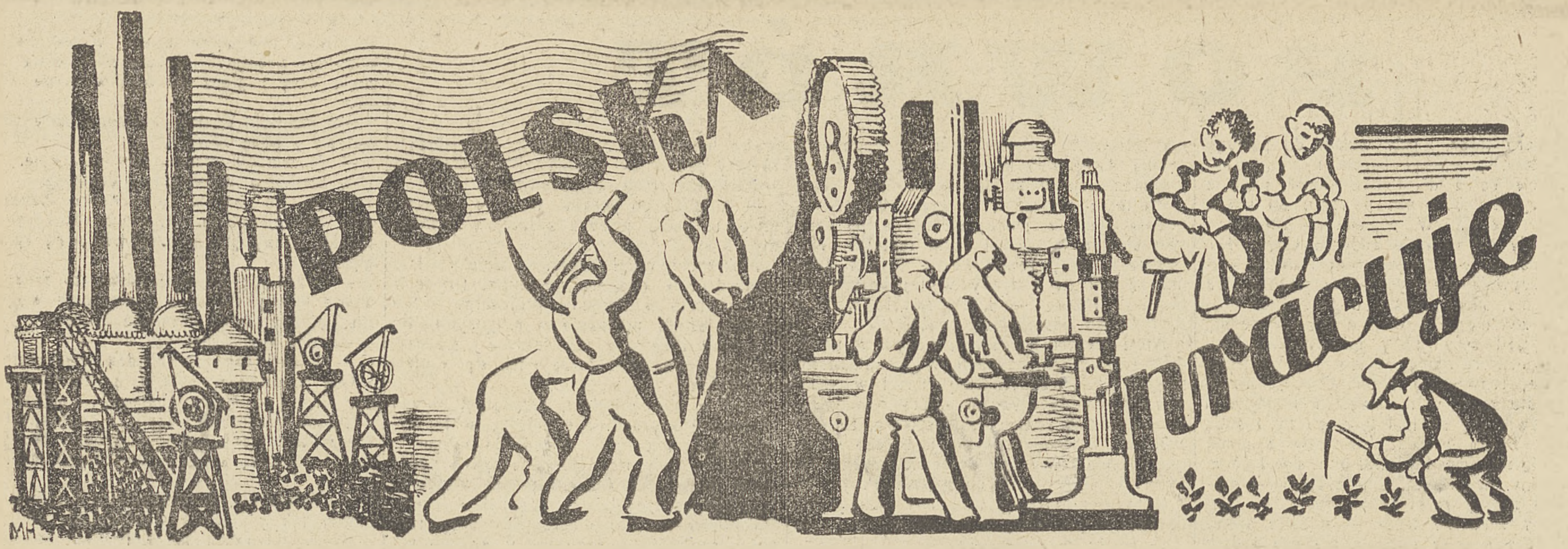
1. Większość Polskich D. P. już wróciła do Polski, a duża część pozostałych przygotowuje się do powrotu na wiosnę. O ile niektórzy polscy D. P. nie chcą wrócić do domu, to przyczyną tego jest działająca wśród nich propaganda, sugerująca im fałszywy obraz o Polsce dzisiejszej. Na antypolskie organizacje i ich agentów, działających wśród D. P., zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę władz brytyjskich.

2. Polscy D, P. wzięci zostali do Niemiec dla przymusowych robót i pod wpływem antypolskiej propagandy mają oni fałszywe wyobrażenie o Polsce. Problem Polskich D. P. może być rozwiązany tylko przez likwidację antypolskiej propagandy.

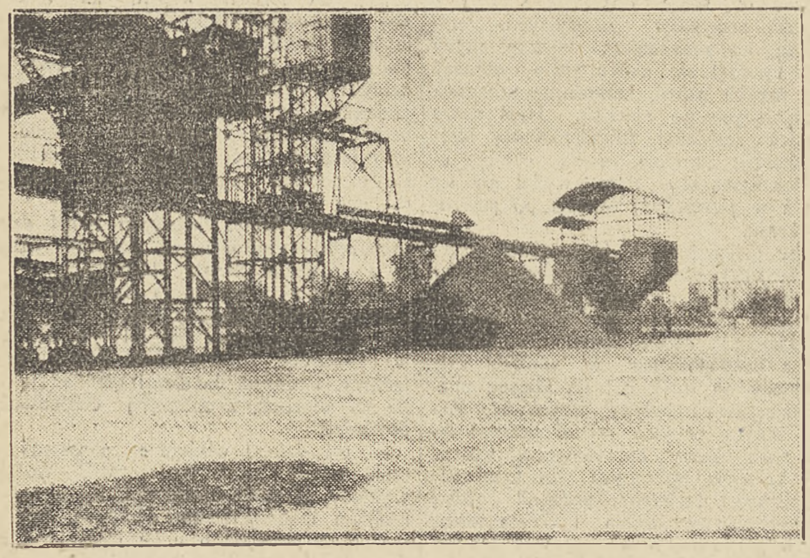
3. RZĄD POLSKI, zgodnie z deklaracją polską na V. Posiedzeniu UNRRA w Genewie, ZAINTERESOWANY JEST W LOSIE WSZYSTKICH POLAKÓW ZA GRANICĄ I UWAŻA ICH ZA OBYWATELI POLSKICH. RZĄD PRAGNIE ZAOPIEKOWAĆ SIĘ NIMI, MIMO ŻE POD WPŁYWEM PROPAGANDY NIE CHCĄ WRACAĆ. DOMAGA SIĘ ON, ŻEBY WARUNKI ICH ŻYCIA I PRACY ZOSTAŁY USTALONE.

4. ICH ZRÓWNANIE Z NIEMCAMI RZĄD UWAŻA ZA NIESPRAWIEDLIWOŚĆ. Zostali oni wywiezieni przez Niemców do pracy przymusowej. Zło jakiego doznali od Niemców, nie zostało zrekompensowane. Ci ludzie brali udział w walce podziemnej przeciw Niemcom za czasów okupacji i ponieśli duże ofiary; nie można stawiać ich i traktować na równi z Niemcami, z których wielu było ich katami.

5. Przewidziane zostały dla polskich D. P. w strefie brytyjskiej organizacje kulturalne i dobroczynności, do których przystęp mają agenci wrodzy Rządowi Polskiemu i rozsiewają antypolską propagandę. Dlatego domagamy się, ażeby te organizacje były uzgodnione z nami i żeby w nich znaleźli się nasi reprezentanci.



Węgiel — polskie złoto



„Jadwiga“ jedna z wielu odbudowanych kopalń na Śląsku.

Parowozy polskiej konstrukcji przybędą z Ameryki

Po kilkumiesięcznym pobycie w Stanach Zjednoczonych powrócił do kraju wiceminister Komunikacji Józef Olewiński, który wraz z grupą rzeczoznawców dokonał w USA zamówień na dostawę parowozów dla P.K.P. W myśl zawartych umów i kontraktów z fabrykami otrzymamy do końca bieżącego roku 100 sztuk parowozów skonstruowanych według projektów polskich najcięższego typu, nieznanego dotychczas w Europie.

Typ polskiego parowozu zaprojektowany przez Ministerstwo Komunikacji jest dostosowany do potrzeb polskich warunków technicznych i eksportowych ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb magistrali węglowej Śląsk — porty morskie. Kursujące u nas obecnie parowozy ciężkie miały dopuszczalne obciążenie do 2000 ton, podczas gdy nowy typ parowozu amerykańskiego będzie miał dopuszczalne obciążenie do 3.000 ton. Parowozy te będą zaopatrzone w nowoczesną aparaturę, zasilającą automatycznie palenisko pallwem, co odciąży i usprawni prace palacza. Cenną doniosłą dla naszej gospodarki węglowej inowacje stanowi fakt, że nowe parowozy będą mogły zużywać również gorsze gatunki węgla, które dotąd były niewykorzystane przez PKP. Konstrukcja parowozu przewiduje jeszcze szereg innych urządzeń ulepszających i ułatwiających prace drużyny parowozowej jak: samoczynne smarowanie wszystkich ruchomych części parowozu, elektryczne oświetlenie itp.

Pierwsza partia parowozów przybędzie do Polski już w lipcu br. i zostanie natychmiast oddana do eksploatacji.

Warto podkreślić, że dzięki sfinalizowaniu umów jeszcze przed Nowym Rokiem, uzyskano oszczędności w wysokości 5 milionów dolarów, gdyż od stycznia br. ceny w fabrykach amerykańskich znacznie wzrosły.

Poza zamówionymi parowozami, zakupiono również za 7 milionów dolarów obrabiarki najnowszego typu dla PKP, sprzęt elektrotechniczny oraz sprzęt i narzędzia dla konserwacji nawierzchni kolejowych. Koszty wszystkich zakupów będą pokryte z przyznanej Polsce w ub. r. pożyczki w wysokości 40 milionów dolarów.

Żelazne mosty składane

Ministerstwo Komunikacji sprowadziło z Francji mosty składane o konstrukcji żelaznej systemu Boiley'a.

Mosty pochodzą z demobili amerykańskiego.

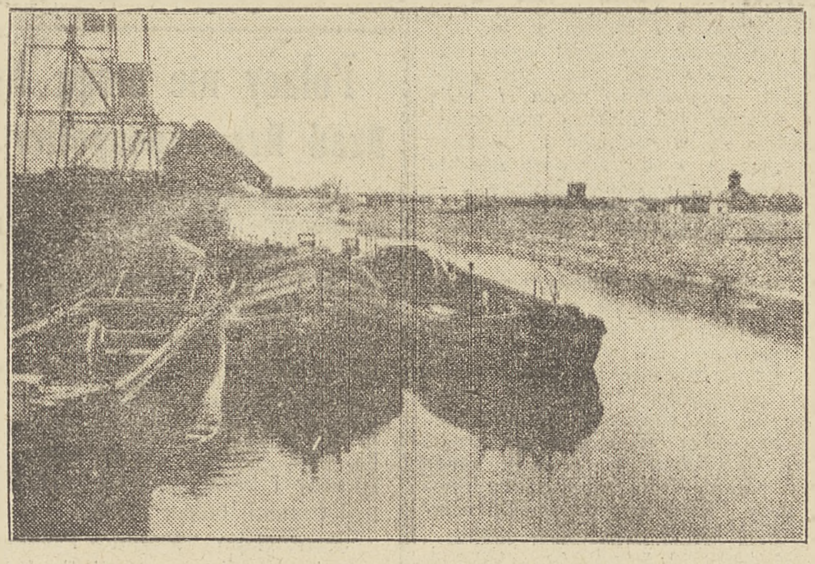
Dotychczas rozładowano około 315 wagonów w Łabędach koło Gliwic oraz w Koźlu.

Mosty będą rozesłane do wszystkich województw, zwłaszcza zaś w punkty najbardziej poszkodowane przez powódź.

Zakład sztucznego wylęgu drobiu w Białymstoku

W Białymstoku odbyło się otwarcie i uruchomienie pierwszego na terenie województwa Zakładu Sztucznego Wylęgu Drobiu. Zakład został zorganizowany przez Okręgowy Oddział Przemysłowo - Rolny „Społem“, który zakupił sprowadzony z Czechosłowacji aparat wylęgowy oraz 5 wychowalni kurcząt za sumę pół miliona złotych. Zainstalowany aparat jest zdolny pomieścić 3.600 jaj.

Na Kanale Odra — Nysa



Rozpoczęto prace przy odbudowie wodnej arterii komunikacyjnej Górny Śląsk — Szczecin. Pierwsze barki z węglem i cementem już popłynęły przez Odrę do Szczecina. Niedługo drogą tą pójdą masowe transporty produkcji przemysłowej Górnego i Dolnego Śląska.

Nowy polski film długometrażowy

„Film Polski“ przystąpił do realizowania nowego filmu długometrażowego pt. „Stalowe serca“, którego akcja rozgrywa się w ośrodkach robotniczych podczas okupacji niemieckiej. Treścią filmu jest praca polskiego proletariatu, mająca na celu sabotaż niemieckiej produkcji wojennej, oraz wysiłki w celu zaoszczędzenia warsztatów pracy dla wykorzystania ich w okresie powojennym.

Autorem scenariusza i reżyserem jest S. Urbanowicz. Kierownictwo literackie objął znany powieściopisarz śląski Gustaw Morcinek. Zdjęcia wykona A. Forbert. Obecnie wykonywane są próbne zdjęcia w atelier łódzkim. Zdjęcia plenerowe nakręcane są na Śląsku.

Węglarki Wrocławskie

W przemyśle metalowym Ziem Odzyskanych pracuje 22.000 robotników, co stanowi 24 proc. ogólno-polskiego zatrudnienia w tym dziale.

W r. 1945 wyprodukowaliśmy na Ziemiach Odzyskanych zaledwie 50 węglarek, 90 ton odlewów, 117 ton drutu, 100 ton gwoździ, 185 ton lin.

Rok 1946 pozwolił na znaczne rozszerzenie działów produkcji przemysłu metalowego. Najpoważniejsze rezultaty notujemy w produkcji węglarek (3.390 szt.), odlewów (1.424 ton), gwoździ (1.819 ton), lin (4.020 ton).

Wartość produkcji przemysłu metalowego Ziem Odzyskanych w roku 1946 wyniosła 75 mil. zł. przedwojennych, co stanowi 14,8 proc. wartości ogólnopolskiej produkcji metalowej.

Największym osiągnięciem przemysłu metalowego na Ziemiach Odzyskanych była odbudowa i pełne uruchomienie kompletnie zniszczonej przez Niemców Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu.

Dzięki wielkiemu wkładowi kapitałów i pracy zakłady te w r. b. wyprodukują 7.000 wagonów towarowych. W myśl założeń planu 3-letniego w r. 1949 produkcja dojdzie do 1.000 sztuk wagonów miesięcznie i zaspokoi wszelkie potrzeby transportu kolejowego.

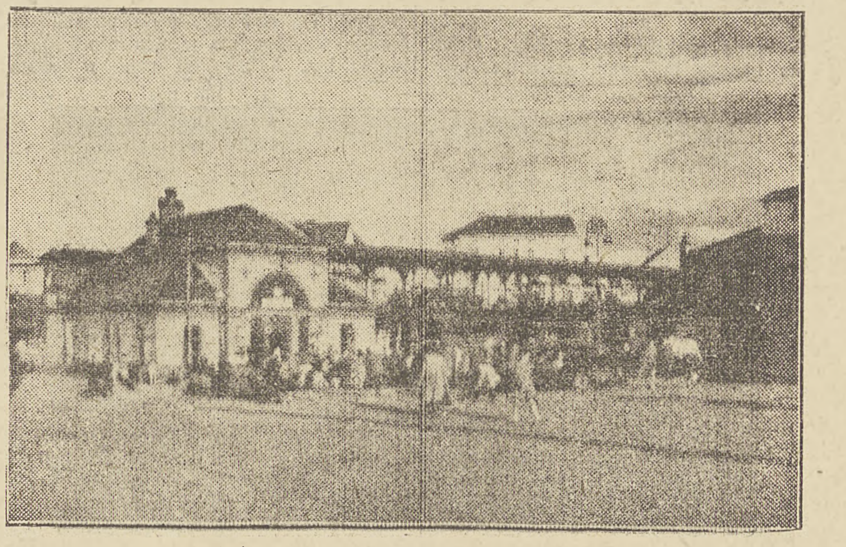
Produkcja kamieniołomów w Złotorii

W powiecie Złotoria na Dolnym Śląsku znajdują się największe w Polsce, a drugie co do wielkości w Europie kamieniołomy produkujące kamień wapienny oraz dolomit na potrzeby hut dolnośląskich oraz hut w Częstochowie i Starachowicach.

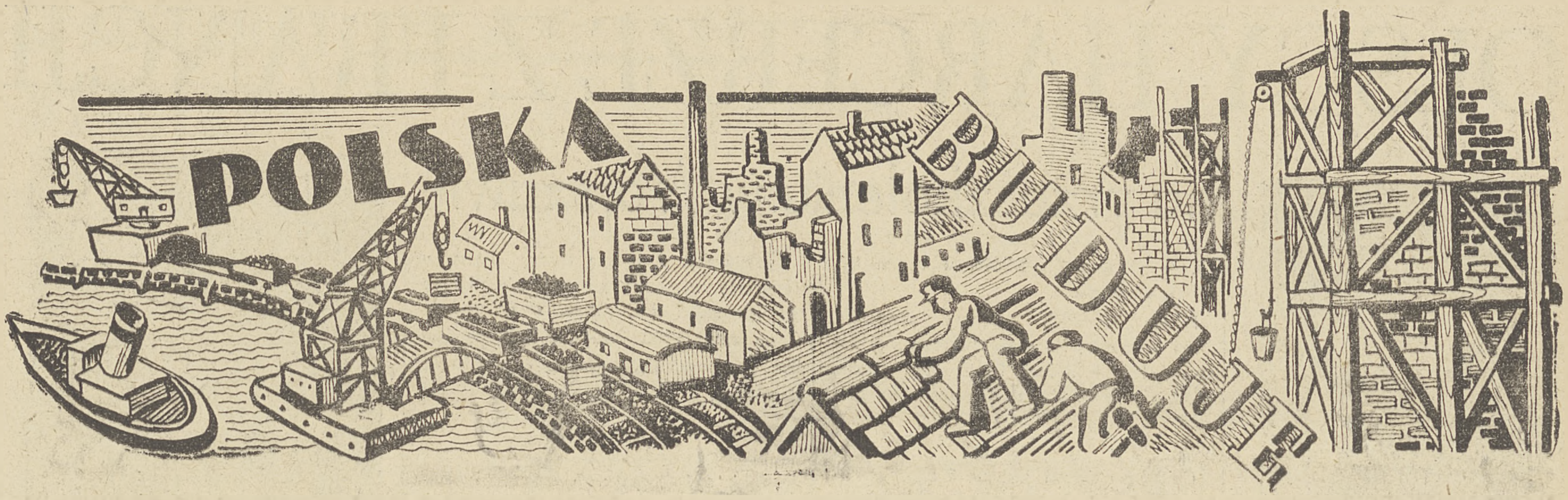
W ciągu roku ubiegłego kamieniołomy podniosły produkcję o 620 proc. w porównaniu z pierwszym rokiem pracy.

Wydobyto ogółem 129.321 tony materiału.

Komunikacja na Ziemich Odzyskanych funkcjonuje sprawnie



...zec kolejowy w Kłodzku brama do uzdrowisk dolno-śląskich jest przez cały rok przepełniony. Nie mniejszą frekwencją cieszą się wszystkie dworce i linie komunikacyjne Ziem Odzyskanych.



Państwowe Zakłady Włókiennicze
w Rychwaldzie



Produkcja przemysłu włókienniczego Ziem Odzyskanych stanowi 35% produkcji ogólnokrajowej. U góry fragment największej fabryki włókienniczej na Dolnym Śląsku w Rychwaldzie.

Wykonanie umów handlowych z Norwegią i Danią

Polsko - norweska umowa handlowa, podpisana w dniu 31 grudnia 1946 r. przewidywała wzajemny obrót towarowy, zamykający się po stronie importu sumą 86.315.000 koron norweskich, a po stronie eksportu sumą 44.940.000 koron norweskich.

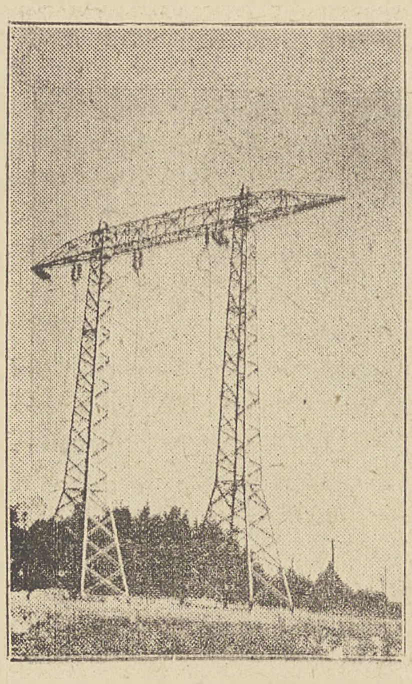
Do lutego br. zawarto kontraktów eksportowych na sumę 35.500.000 koron, a importowych na 500.000 koron. Ponadto wydano promesy na import pirytów, nawozów sztucznych i innych artykułów na łączną sumę 900.000 koron norweskich.

Umowa handlowa polsko - duńska, zawarta 7 października ub. r. przewidywała wymianę towarową w wysokości 92.000.000 koron duńskich z każdej strony.

W okresie 4 miesięcy zawarto kontraktów eksportowych na sumę 67.500.000 koron duńskich, a importowych na 50.250.000 koron. W tymże okresie wyeksportowano towarów do Danii wartości 6.500.000 koron, a importowano do Polski za 5.200.000 koron duńskich.

Wykonanie wzajemnych dostaw towarów uległo w lutym przerwie z powodu zamarznięcia portów na Bałtyku.

Odbudowa linii
energetycznych



Zakłady i linie energetyczne na Ziemiach Odzyskanych zostały zniszczone w 80%. W chwili obecnej odbudowano już ponad 40%. Na zdjęciu wieże wysokiego napięcia na linii Wałbrzych — Górny Śląsk.

Produkujemy w kraju stal
do wyrobu nożyków do golenia

Huta „Florian" w Świętochłowicach uruchomiła — po przeprowadzeniu szczegółowych badań i prób — produkcję taśmy stalowej do wyrobu nożyków do golenia. Materiał ten nie był przed wojną produkowany w kraju, a zapotrzebowanie w tej dziedzinie pokrywały dostawy zagraniczne. W chwili obecnej huta „Florian" pokrywa zapotrzebowanie na stal krajowych fabryk żyletek.

Szybkie tempo rozwoju
przemysłu prywatnego

Przemysł prywatny coraz bardziej rozszerza zakres swej produkcji, zwiększając ilość zakładów wytwórczych oraz podnosząc stan zatrudnienia. Jako przykład rozwoju, może służyć przemysł prywatny, podległy Izbie Przemysłowo - Handlowej we Wrocławiu.

Gdy w lipcu 1945 r. w 97 zakładach pracowało 750 robotników, w październiku tegoż roku 227 warsztatów zatrudniało już ponad 1.200 pracowników, a w grudniu stan zatrudnienia wzrósł do 1.800 osób w 320 zakładach.

W lipcu 1946 r. w 764 warsztatach pracowało prawie 4.500 osób, a według danych, sporządzonych na dzień 1 marca 1947 roku wrocławskiej Izbie Przemysłowo - Handlowej podlegało już 781 zakładów produkcyjnych z 4.535 pracownikami.

W parze ze wzrastającym stanem zatrudnienia i liczbą zakładów rośnie wartość produkcji przemysłu prywatnego. I tak: w okresie od 1.VII do 30.IX.1945 r. wartość produkcji wyniosła 30 milionów złotych, od 1.X. do 31.XII. 1945 r. — 50 milionów złotych, w 1-szym półroczu 1946 r. 160 milionów, a w drugim półroczu 220 milionów. Dalszy wzrost wartości produkcji przemysłu prywatnego obserwujemy w dwóch pierwszych miesiącach 1947 r., w ciągu których wyprodukowano towarów wartości 100 milionów złotych.

Izba Przemysłowo - Handlowa we Wrocławiu na podstawie dotychczasowych osiągnięć sektora prywatnego przewiduje, że w najbliższym 3-leciu, po unormowaniu stanu prawnego sektora prywatnego, liczba zakładów i stan zatrudnienia wzrastać będzie następująco: w r. b. stan przedsiębiorstw wzrośnie o 300 pozycji, a zatrudnienia o 1.500 osób; w roku 1948 przewiduje się dalszy wzrost zakładów o 400, a robotników o 2.000. W roku 1949 liczba zakładów podniesie się o 500, a stan zatrudnienia o dalsze 2.000 osób.

Na Ziemi Lubuskiej



Ziemie te o charakterze wybitnie rolniczo-przemysłowym były najbardziej zniszczone. Dziś na Ziemi Lubuskiej zniknęły ugory dzięki wytężonej pracy osadników i repatriantów ze wschodu i zachodu.

Łódź produkuje szkło

Jedyna znajdująca się na terenie Łodzi huta szklana „Geha", która zatrudnia około 300 pracowników w szybkim tempie powiększa swoją produkcję. Obecnie w hucie wyrabiane są butelki dla Państwowego Monopolu Spirytusowego i dla wytwórni octu, w ilości około 100 tysięcy tygodniowo.

FABRYKA EKSTRAKTÓW GARBARSKICH

W Toruniu przystąpiono do budowy fabryki ekstratów garcarskich. Fabryka ta zatrudni ponad 3 tysiące robotników. Produkować ona będzie na wielką skalę chemikalia garcarskie, które przed wojną Polska musiała sprowadzać z zagranicy, przeważnie z Niemiec. Uruchomienie fabryki nastąpi jesienią.

Oto wycinek z naszej pracy — kilka z setek innych osiągnięć kraju w ostatnim czasie.

Kiedy Ty — Rodaku na przymusowej emigracji — staniesz do dzieła wspólnej odbudowy?

Kraj Cię wzywa!

POLSCY HARCERZE Z FRANCJI

na przeszkoleniu w Warszawie



Przewodniczący ZHP we Francji prof. Dusza.

Z jednym z transportów repatriacyjnych z Francji przybyła do kraju ośmioosobowa grupa harcerzy z komendantem głównym Oddziału ZHP we Francji. Harcerze ci bawili w Warszawie, gdzie przeszli kurs w harcerskiej szkole instruktorskiej, która mieści się w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej.

Po południu mili goście odpoczywali krótko. Teraz ich można było zastać. Już w korytarzu słychać wesołą wrzawę. Wszedłem do pokoju. Od razu widać, że tu kwaterują harcerze. Przede wszystkim czystość i porządek.

Na ścianach rozwieszone niezbędne akcesoria: kije, fińskie noże, tarcze, miecze i wiele innych rzeczy artystycznie wykonanych w drzewie. Druhowie gdzieś się śpieszą — idą do teatru. Myją się, ubierają, czyszczą i w międzyczasie rozmawiamy.

Trzech zostaje — pojedziemy razem autem. Teraz spokojnie zbieram garść informacji o życiu harcerzy i Polonii we Francji. Na stole pokazują się albumy. Niektóre zdjęcia rekwiruję za zgodą właścicieli

Związek Hacerstwa Polskiego we Francji należał przed wojną do najlepiej zorganizowanego harcerstwa polskiego za granicą. W czasie wojny harcerze polscy brali czynny udział w działalności francuskiego ruchu oporu.

Natychmiast po zakończeniu wojny ZHP został reaktywowany i dziś jest kontynuatorem świetnej tradycji swych poprzedników. Harcerze polscy we Francji są krzewicielami tradycji narodowych na emigracji, są pionierami polskości w całym tego słowa znaczeniu.

Liczba czynnych harcerzy przekracza 3.000 członków. Na czele związku stoi znany na terenie Polonii Francuskiej działacz młodzieży, prof. Dusza. Komendantem głównym jest Andrzej Ciapa (Francja Zachodnia).

Całość podzielona jest na 5 chorągwi: 1) „Dolny Śląsk" — komendant druh Bartkowiak, 2) „Pomorze" (Paryż) — kom. druh Wojtaszek, 3) „Wałbrzych" (Francja Środk.) — kom. druh Krajewski, 4) „Odra i Nissa" (Francja Wschodnia) pod komendą druha Wójko i 5) „Mazowsze" (Francja Połudn.) pod komendą druha Jędrzejaka.

Stosunkowo najsilniejsza liczebnie jest chorągiew „Dolny Śląsk" w północnej Francji, tu bowiem znajduje się połowa emigracji polskiej. W przeważającej części są to górnicy i robotnicy fabryczni. Robotnik i górnik polski jest dziś w cenie i Francuzi ubiegają się o niego. Reemigracja bardzo im nie odpowiada, mimo to, warunków umowy o reemigracji zawartej z rządem polskim dotrzymują w całej rozciągłości.



Komitet Polonii Francuskiej po poświęceniu sztandaru ZHP w Ostricourt.

Górnicy chcą wrócić wszyscy i wrócą, pomimo wrogiej propagandy, rozsiewanej wśród nich przez niektóre koła emigracji z 1939 r.

Teraz to już nie bierze. Ludzie nauczyli się trzeźwo myśleć i patrzyć. Jeździły delegacje górników tam i z powrotem, kilka tysięcy już się osiedliło. Przychodzą listy od krewnych i znajomych.

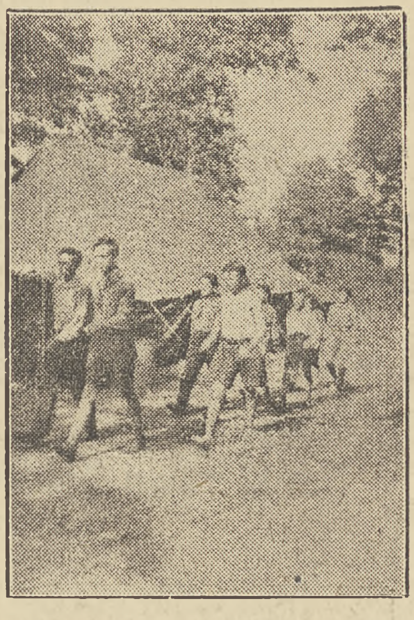
Reemigracja z wiosną ruszy. Pierwsze transporty wiosenne już nadeszły. Harcerzy jak mówi druh Ciapa, w najbliższym czasie wróci 3.000. Ponieważ będą się osiedlać grupowo, sieć organizacyjna zostanie utrzymana.

Byli bardzo krótko w Wałbrzychu, jadąc do Warszawy, odwiedzili tylko znajomych, nie mieli dużo czasu. Górnicy, których odwiedzili, mają się dobrze. Mieszkają w nowoczesnych domkach robotniczych. Jest gaz, woda i światło. Zarabiają nieźle — cieszą się pracą i Ojczyzną.

Mówią o wiośnie, zahaczamy o aktualne niedługo zagadnienia organizacji obozów itp.

Otóż harcerze polscy we Francji akcję obozów prowadzą bardzo energicznie i w szerokim zakresie. W ubiegłym roku przeszło przez dwumiesięczne obozy 2.944 harcerzy. W tym roku przewidziane jest 3000. Po przejściu kursu w Warszawie, mają zamiar zorganizować coś w rodzaju kolonii dla ogółu młodzieży polskiej zrzeszonej i nie zrzeszonej w szeregach ZHP. Polskie organizacje młodzieżowe we Francji współpracują ze sobą na szerokiej platformie bez względu na przynależność organizacyjną. Najpoważniejszą organizacją młodzieżową jest Grunwald, gdzie członkami jest młodzież starsza.

ZHP we Francji urządza dużo imprez artystycznych, organizuje świetlice itd. Imprezy te cieszą się ogólną sympatią nie tylko Polaków, ale i Francuzów. Bardzo chętnie przybywają na nie wyżsi dostojnicy.



Na obozie letnim chorągwi „Dolny Śląsk"

Przedstawienia ,tańce i śpiewy ludowe są na każde święto narodowe, czy jakąś uroczystość lokalną. Imprezy takie są nie tylko przyjemną rozrywką, lecz zarazem podtrzymaniem żywej mowy ojczystej, kultury narodowej, jednym słowem nie dają zapomnieć o Polsce. Że nie jest to tylko czczą przechwałką, to widać po gościach. Mimo, że uczą się kilka godzin tygodniowo języka polskiego w szkole francuskiej, a w większości tylko po jednej na tydzień mówią wszyscy doskonale po polsku. Równie dobrze piszą, czytają, znają historię Polski i literaturę.

Przejeżdżając koło koszar (sąsiedni budynek kwatery harcerskiej) bardzo żywo opowiadają o Wojsku Polskim. Podoba im się nadzwyczajnie. Widzieli jak ćwiczą, chodzą do koszar, śpiewają razem. Chwalą ich życie i umundurowanie. (Nie widzieli, jak było przed rokiem, kiedy było jak się to mówi „marnoque").

Sami jedzenia mają wbród.

— Zresztą tu można wszystko dostać — mówi najmłodszy druh Ciapa (brat komendanta). Tyle sklepów. Popatrz, jakie wystawy. W ogóle Warszawa wywarła na nich kolosalne wrażenie. Nie sądzili, że tu taki ruch, tyle sklepów.

— A te gruzy, to naprawdę straszna rzecz — twarze przybierają smutny wyraz. U nas nie ma takich zniszczeń.

Teatr! — Trzeba wysiadać.

Jak będziecie wracać?

Wsiądziemy w 17-tkę. Znamy już trochę Warszawę, zresztą jesteśmy harcerzami!

Czuwaj!

Czuwaj!



Kurs harcerski drużyny w Cayppy.



Drużyna ZHP w Roncat

Z ODBUDOWY WROCŁAWIA



Ten gmach — był całkowicie wypalony, odbudowa jego pochłonęła wiele milionów złotych.

WIECH

Eksperyment profesora Pelerini

Od wczesnej wiosny podwórza warszawskie rozbrzmiewały ongi dźwiękami pedałowych harmonii i klarnetów.

Pod melodię „Zakochanego złodzieja“ czy „Umówiłem się z nią na dziewątą“, różni sztukmistrze i atleci, demonstrowali swoje zdumiewające eksperymenty. Połykacza żab luzował na podwórzowej arenie, „człowiek o żelaznym krzyżu, którego słos pacierzowy wytrzymuje ciężar siedmiu dorosłych osób, albo czternaście dzieci w szkolnym wieku“.

Następnie zjawiła się „dziewica piła, przegryzająca pół calowe gwoździe“, albo „kobieta krzesło“, na której mogła zasiąść wygodnie do obiadu spora rodzina.

Dziś warszawskie wypalone podwórko nie przedstawia już odpowiedniej areny dla popisów dzieci muzy.

Artyści też rozpierzchli się gdzieś po świecie, lub zajmują stanowiska urzędowe w cyrkach państwowych...

Czasem tylko na Grochowie, czy Pradze spotkać można ostatnich mohikanów wędrownej sztuki podwórzowej.

Ujrzawszy któregoś dnia na przedmiejskiej ulicy grupę panów, z których dwaj nieśli czarne, żelazne, podziurawione pudło, jeden miał przewieszoną przez ramię harmonię, obok zaś kroczyła starsza blondynka, w kwiecistej piżamie, domyśliłem się od razu, że los daje mi rzadką okazję ujrzenia na własne oczy jednego z ostatnich, a może ostatniego zespołu warszawskich cyrkowiczów podwórzowych.

Jakkolwiek czekałem na tramwaj, wszedłem bez wahania za trupą do najbliższej bramy.

Po krótkich przygotowaniach, dyrektor przedsiębiorstwa, uderzywszy w tamborino, wygłosił następujące przemówieni:

— Szanowna publiko, ponieważ, że nasze przedstawienie odbywa się na powietrzu i nie mamy możliwości zaograniczyć wstępu różnym łachudrom, co na waleta, czyli bezpłatnie podziwiają nasze ciężkie prace, a po przedstawieniu najeżdżają z podwórka, albo tyż chowają się za kwiatki w oknach, zmuszone jesteśmy przed najważniejszym numerem naszego programu prosić o dobrowolne składanie na kosza.

Kto nie ma życzenia, prosze wont za bramę i nie zaśmiecać widoku publice, która rozumie, że na to kura grzebie, żeby coś wygrzebała, a także sama chce się coś w życiu nauczyć.

Tu dyrektor, potrząsając tamborinem obszedł widzów, po czym zgarnąwszy kasę do kieszeni, mówił dalej: —

— Za chwilę będziecie mieli państwo zaszczyt zobaczyć tak zwany cud XX wieku, czyli osobę żeńskie, gwarantowane przez doktorów w mieście Paryżu, która to osoba własnoręcznie przeze mnie przebita będzie w czterdziestu miejscach tam i nazad za pomocą stalowych szpad, a swoim porządkiem zostanie przy życiu. Jeżeli o wiele jest tu między państwem doktór medycyny, może osobiście przekonać się w sieni, że dana osoba żeńska posiada nturalną budowę anatomii swojego ciała i nie zawiera pustych miejsc, gdzieby czterdzieści stalowych szpad mogło się zmieścić.

Ponieważ dziwnym trafem lekarza wśród publiczności nie było, dyrektor, nazywający siebie profesorem. Pelerini, przystąpił do mrożącego krew w żyłach eksperymentu.

Umieścił medium, noszące francuskie imię m-lle Izbita w żelaznym kotle, uginając pokrywę kolanami i jeden za drugim począł umieszczać w otworach metalowe pręty przez grzeczność widocznie nazwane szpadami.

Gdy wszystkie szpady zostały ulokowane i m-lle Izbita, musiała być nimi poprzebijana we wszystkich mo żliwych kierunkach, profesor zwrócił się znowu do widzów.

— A teraz, jeżeli by ktoś z szanownej publiki był ciekawy zobaczyć, jak ta osoba wygląda w kotle, może to uskutecznić za dodatkową opłatą 5 złotych.

Pięć złotych nie żadna zasada, a poznać można w ten sposób największe tajemnice świata. Proszę się decydować momentalnie, bo przy dzisiejszym upale, osoba dłużej jak dwie minuty w kotle nie wytrzyma.

Kilku widzów z zamożnej prezencji uiściło dodatkowe koszty. Profesor uchylił pokrywę i oczom naszym ukazała się m-lle Izbita, tkwiąca wśród mistycznie splątanej sieci prętów.

Wszyscy obecnie podziwiali pomysł profesora i jego zręczność, z jaką powtykał szpady, nie narażając na szwank swego medium. Ale znalazł się jakiś malkontent, który skrzywił się i zauważył krytycznie:

— A swoim porządkiem lipa jest, druty bokami przechodzą.

Profesor popatrzył nań surowo dłuższą chwilę, po czym rzekł:

— A pan byś chciał, żeby za pańskie parszywe pięć złotych, kobiecie w ciało żelaza nawtykać i za trupa ją zrobić. Orczyk, żłób z głębokiej prowincji artystycznej pracy nie szanujący! No już pryskaj łachmyto od naukowego doświadczenia, bo cię pogotowie zabierze!

Tu profesor ze zgrzytem wydobył z kotła jedną ze szpad, a niedowiarek cofnął się w popłochu na ulicę, zachęcając mnie swym przykładem.

WIECH

SPORT

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA BOKSERSKIE ZAKOŃCZONE

Gumowski, Grzywacz, Antkiewicz, Radelmacher, Olejnik, Kolczyński, Szymura i Klimecki — polskimi mistrzami ringu.

Osiemnaste indywidualne mistrzostwa Polski w boksie toczyły się pod hasłem „Kierunek na Dublin“. Jak oświadczył płk. Mierzyński na mistrzostwa Europy wysyłamy ósemkę, która niewiele ustępować będzie ósemce przedwojennej. Z mistrzów nie pojedzie jedynie Gumowski, którego miejsce zajmie Bazarnik. Bazarnik mistrzostwa przeleżał w szpitalu, gdyby jednak był w ringu, napewno tytuł w wadze muszej przeszedłby w jego ręce.

Ze znanych bokserów odpadli Czortek i Woźniakiewicz, aczkolwiek forma ich mało odbiega od formy z dawnych czasów. Miejsce ich zajął młody Antkiewicz zwany „bombardierem Wybrzeża“. Ze starych asów walczył jeszcze Polus, którego kariera już się zakończyła. Do młodej gwardii należą dziś: Gumowski, Antkiewicz, Bazarnik, Kruża, Chychła i cała plejada innych. Boks polski liczy dziś więcej czynnych członków niż przed wojną. Powstało wiele nowych klubów bokserskich w całej Polsce.

Trudno w tej chwili przewidzieć jakie miejsce zajmą Polacy w Dublinie, wiadome jest jedno — będziemy poważnym przeciwnikiem dla największych asów.

Bokserzy nasi przed wyjazdem do Irlandii przejdą dłuższy obóz kondycyjny pod kierunkiem znanego trenera Feliksa Szlamma.

ANGLIA — POLSKA W WALCE O PUCHAR DAVISA

IGNACY TŁOCZYŃSKI WRACA Z ANGLII BY REPREZENTOWAĆ BARWY POLSKI W WARSZAWIE

W dniach 15, 16 i 17 maja br. Warszawa gościć będzie reprezentację tenisową Anglii. Anglicy walczyć będą z reprezentacją Polski w pierwszej rundzie rozgrywek ogólno-światowych o puchar Davisa.

Skład Anglii został już ustalony. Barw Polski bronić będą Ignacy Tłoczyński, Skonecki i Hebda. Popularny „Ignac“ jak wiadomo przebywa w Anglii i w najbliższym czasie wraca do Polski.

NA BOISKACH PIŁKARSKICH WALKI O WEJŚCIE DO LIGI

Ze względu na brak miejsca nie mogliśmy podać pierwszych wyników walk o wejście do ligi.

W ubiegłą niedzelę rozegrano dalsze mecze.

DRUGA NIEDZIELA WALK

WISŁA — POLONIA (BYTOM) 3:1 (2:1)

Rozegrany w Krakowie mecz stał na dość dobrym poziomie do przerwy. Po przerwie obie drużyny nie wytrzymały tempa i gra stała się mniej żywa.

Bramki dla Wisły strzelili: Gracz 2 i Jackowski 1, dla Polonii Kazimierski.

A. K. S. — CRACOVIA 2:2 (1:1)

Cracovia po dość nieszczególnym starcie przed dwu tygodniami zrehabilitowała się w Chorzowie. Krakowianie grali doskonale, zwłaszcza do przerwy. W A. K. S. najlepiej zagrał Piec II na śr. pomocy, przewyższając swego vis-a-vis Parpana. Obie bramki dla Cracovi zdobył Pobula, dla A. K. S.-u Pytel również dwie. Pytel przestrzelił karnego.

Ł. K. S. — K. K. S. OLSZTYN 4:0

Łodzianie na swoim boisku łatwo rozprawili się z zespołem kolejarzy z Olsztyna. Dwie bramki dla Ł. K. S.-u uzyskał Baran (jedna z karnego), a Łuć i Hogendorf z podania Barana po 1.

WARTA — WMKS 5:1 (1:1)

Warta pokonała gości zdecydowanie, mając przewagę przez cały czas meczu. Milicjanci z Katowic grali bardzo ambitnie, technicznie jednak ustępowali Warcie wyraźnie.

Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Czapczyka 2, Skrzypniaka, Gendery i Smólskiego. Honorowy punkt dla gości uzyskał Harwich.

RKU — RADOMIAK 3:3 (1:0)

Radomiak zaprezentował się w Sosnowcu bardzo dobrze, walcząc do ostatniej chwili o zwycięstwo. Dla gospodarzy zdobyli bramki Słota, Swarek i Pomecki, dla Radomiaka Grządziel II — 2 i Czachor 1.

GEDANIA — ZZK (Łódź) 6:1 (2:0)

Uważana za outsidera Gedania pokazała, iż na swoim boisku może sprawić niespodziankę nawet tym, którzy uważali się za pewnych ligowców.

W Gedanii wyróżnili się zdobywcy bramek: Wesołowski (3) i Adamczyk II (3) bardzo groźni skrzydłowi.

KKS POZNAŃ — POLONIA ŚWIDNICA 4:0 (1:0)

Po dobrym meczu Polonii przeciw Wiśle nie spodziewano się, że w meczu z Kolejarzami poznańskimi na swoim boisku może Polonia tak sromotnie przegrać.

RKS SZOMBIERKI — SKRA (CZĘST.) 4:0 (1:0)

Ślązacy, walcząc co prawda u siebie, uzyskali nad Skrą zwycięstwo równie przekonywujące, jak mistrz Polski, Polonia przed dwoma tygodniami.

RKS Szombierki będą niebezpieczną drużyną.

CZUWAJ (Przemyśl) — PKS (Szczecin) 3:1 (2:1)

Gospodarze nie mieli zbyt trudnego zadania z pocztowcami ze Szczecina.

LUBLINIANKA — TĘCZA 2:1

Lublinianka odniosła w Kielcach nieznaczne zwycięstwo nad niezłą drużyną gospodarzy.

ZZK OGNISKO — MOTOR 7:3

Pierwszy mecz o wejście do klasy państwowej w Białymstoku dał zwycięstwo gościom z Siedlec, Zwycięstwo Siedlczan nie świadczy zbyt dobrze o klasie zespołu białostockiego.

ORZEŁ GORLICE — KKS POMORZANIN 4:1 (2:1).

Kolejarze toruńscy przegrali z niezbyt silnym zespołem Orła w Gorlicach.

Grupa — Rymer — Grochów 3:0 (2:0) w Warszawie. Bramki zdobyli Wilczek 2 i Łózka 1. Goście byli lepsi technicznie i bardziej wyrównanym zespołem w przeciwieństwie do Grochowa, którego gra kończyła się na polu karnym przeciwnika. Grochów nie wykorzystał rzutu karnego.

*
* *

Trudno w tej chwili przewidzieć, która z drużyn wejdzie do ekstraklasy.

Z każdej grupy wejdzie 3 pierwsze drużyny. Do tego dojdą 3 drużyny wyłonione spośród mistrzów okręgów obecnego sezonu. Mistrzowie ci przejdą eliminacje.

W grupie pierwszej najpoważniejsi kandydaci to: zeszłoroczny mistrz Polski „Polonia“ — Warszawa, „Wisła“ — Kraków, „Polonia“ — Bytom i PKS Szombierski. Niespodziankę mogą sprawić — Polonia ze Świdnicy i poznański KKS. Obie te drużyny mogą przysporzyć wiele kłopotu faworytom.

W grupie drugiej: AKS — Chorzów i Cracovia są „pewniakami“. Zaciętą walkę stoczą napewno — RKU — Sosnowiec, Radomiak Reymer i Gedania. Do grupy możnaby podciągnąć ZZK — Łódź, oczywiście jeśli w dalszych rozgrywkach zagrają lepiej niż w Gdańsku.

W grupie trzeciej: w chwili obecnej najsilniejszą jest poznańska Warta. Gdy Poznaniacy będą nadal w tej samej formie, mają awans zapewniony. Dalsi kandydaci to ŁKS, WMKS — Katowice i Garbarnia Kraków.

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

POWIATOWY ZARZĄD DROGOWY W OLECKU, WOJ. BIAŁOSTOCKIE POSZUKUJE:

1 technika - sekretarza.

Warunki płacy: VIII grupa uposażenia prac. państw.

Mieszkanie łatwe do uzyskania.

Porozumiewać należy się z Zarządem Miejskim — Instytucją Zastępczą U. Z. w Olecku, Pl. Wolności.

WYTWÓRNIA CZAPEK, TRZASKA WŁADYSŁAW W SZCZECINIE, AL. WOJSKA POLSKIEGO NR 52 POSZUKUJE OD ZARAZ:

2 wykwalifikowanych czapników.

Warunki płacy: od 2 do 3 tysięcy tygodniowo.

Praca akordowa.

Dla samotnych Firma przydzieła mieszkania.

Porozumiewać się należy z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Kaszubska Nr 52, tel. 162.

URZĄD WODNO-MELIORACYJNY W ELBLĄGU, WOJ. GDAŃSKIE — POSZUKUJE:

1 technika elektryka.
1 „ mechanika.
5 techników melioracyjnych.
5 pomocników „

Warunki płacy: wg VII — X st. urzędników państw.

Inne warunki do omówienia.

Uzyskanie mieszkań nie nastręcza specjalnych trudności.

Porozumiewać się należy z Oddziałem U. Z. w Elblągu, ul. Stalina Nr 28.

FABRYKA SŁODU I PALARNIA KAWY W NISIE, UL. SŁOWIAŃSKA 17, WOJ. ŚLĄSKIE POSZUKUJE OD ZARAZ:

1 elektromontera,
1 ogrodnika.

Warunki płacy: pod a) przy pełnych kwalifikacjach etat. Pensja od 9.000 — 10.000 zł miesięcznie. Przy siłach przyuczonych nieposiadających pełnych kwalifikacyj zawodowych wynagrodzenie 21 zł na godz. plus dodatek rodzinny oraz dodatek wyrównawczy do 1.200 zł miesięcznie do kart żywnościowych;

pod b) jak powyżej przy siłach przyuczonych.

Mieszkania zapewnione.

Porozumiewać się należy z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Nisie, ul. Prądnicka 26.

PAŃSTWOWE MAJĄTKI ROLNE W POW. NISKIM, WOJ. ŚLĄSKIE POSZUKUJĄ OD ZARAZ:

150 robotników rolnych sezonowych obojga płci,
50 rodzin rol.,
15 fornali,
2—3 ordynariuszy z dużymi rodzinami (przynajmniej 2-ch pracowników na posyłki),
1 traktorzysty, spec. do niemieckich „Buldogów",
2 kowali, spec. podkuwaczy koni.

Poza tym poszukiwani są do tychże majątków: stolarze, murarze, rymarze, stelmachowie, ogrodnicy itp.

Warunki pracy i płacy wg umowy zbiorowej przewidzianej dla pracowników rolnych.

Warunki mieszkaniowe zapewnione.

Porozumiewać się należy z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Nisie, ul. Prądnicka 26.

SZPITAL POWIATOWY W WAŁCZU, WOJ. SZCZECIŃSKIE POSZUKUJE OD ZARAZ:

3 pielęgniarek dyplomowanych z praktyką.

Warunki VIII grupa uposażenia prac. samorządowych.

Mieszkania dla samotnych i utrzymanie.

Porozumiewać się należy z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Kaszubska 52, tel. 162.

ZAKŁAD MECHANICZNY — WŁAŚC. SZCZECINA LEON W NISIE, UL. KRZYWOUSTEGO NR 28, WOJ. ŚLĄSKIE POSZUKUJE:

2 mechaników specjalistów do reperacji maszyn do pisania i szycia.

Warunki płacy: uzależnione od kwalifikacji zawodowych oraz od wykonanej pracy. Przy pełnych kwalifikacjach 40 proc. udział w osiągniętym zysku.

Warunki mieszkaniowe: możliwe do uzyskania i w wypadku objęcia stanowiska zapewnione.

Porozumiewać się należy z Oddziałem U. Z. w Nisie, ul. Prądnicka 26, tel. 307.

BIURO OSADNICTWA WOJSKOWEGO W OLSZTYNIE POSZUKUJE:

6 pracowników umysłowych z wykształceniem średnim, obznajmionych z buchalterią i pisaniem na maszynie.

Warunki płacy: do 6.000 zł miesięcznie.

Mieszkań dla pracowników Biuro nie posiada.

Porozumiewać się należy z Urzędem Zatrudnienia w Olsztynie, ul. Stalina Nr 21.

INFORMATOR REPATRIANTA

Ulgi podatkowe dla repatriantów

Repatriantem w rozumieniu przepisów podatkowych są następujący podatnicy:

1) zamieszkali stale do 1.9.1939 na terenie radzieckich republik: litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej, jeśli w czasie od 1.1. 1944 do końca grudnia 1946 zostali przesiedleni, lub przybyli na teren Państwa Polskiego;

2) zamieszkali do dnia 22.7.44 na terenie Państwa Polskiego (w obecnych granicach), którzy wskutek działań wojennych znaleźli się na terenie republik litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej, a w czasie od 1.1.1944 do 31.12.46 zostali przesiedleni lub wrócili do Polski — bez względu na to, czy wrócili na to samo miejsce zamieszkania i do tej samej pracy, którą mieli do r. 1944, czy też na inne miejsce pracy i zamieszkania;

3) ci, którzy w związku z b. okupacją niemiecką znaleźli się przymusowo gdziekolwiek poza terenem Polski i powrócili do Polski w czasie od 1.1.1944 do 31.12.1946 — jednakże pod warunkiem, że do dn. 22.7.1944 mieli miejsce zamieszkania na terenie republik litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej (w granicach przedwojennych, lub obecnych tych republik).

Wymogiem uzyskania praw repatriacyjnych jest uzyskanie pisemnej kwalifikacji co do tych praw przez PUR.

Urzędy repatriacyjne mogą wydać takie zaświadczenie również tym osobom narodowości polskiej, które przed dniem 1.9.1939 r. nie posiadały obywatelstwa polskiego.

Na zasadzie indywidualnie wniesionych podań ulgi mają następujący zasięg:

1) dla posiadaczy gospodarstw wiejskich, którzy zostali przesiedleni lub powrócili do Polski:

a) w czasie od 1.1.1944 do 30.6.45 — zwolnienie od podatków państwowych za lata 1944 i 1945;

b) w czasie od 1.1.1946 do 30.6.46 — zwolnienie na okres lat 1946 i pierwszego półrocza 1947;

c) w czasie od 1.7.1946 do 31.12. 1946 — zwolnienie na okres lat 1946 i 1947.

2) Na tych samych warunkach pracownicy wszelkiego rodzaju uzyskują zwolnienie od podatku od wynagrodzeń.

3) Inni podatnicy repatrianci, którzy objęli placówki na Ziemiach Odzyskanych (z wyjątkiem pow. bytomskiego, zabrskiego i gliwickiego) oraz na terenie b. Wolnego Miasta Gdańska, zostaną zwolnieni od podatków państwowych (z wyjątkiem nadzwyczajnego podatku od wzbogacenia wojennego, opłat stemplowych, podatku spadkowego oraz darowizn, jak również obowiązku nabycia kart rejestracyjnych) o ile zostali przesiedleni, lub wrócili do Polski:

a) w okresie od 1.1.1944 do 30.6. 1945 — zwolnienie obejmuje rok gospodarczy 1945;

b) od 1.7.1945 do 31.12.1945 — zwolnienie obejmuje rok gospodarczy 1945 i pierwsze półrocze 1946;

c) w okresie od 1.1.1946 do 30.7. 1946 r. — zwolnienie obejmuje rok gospodarczy 1946;

d) w okresie od 1.7.1946 do 31.12. 1946 — zwolnienie obejmuje rok gospodarczy 1946 i pierwsze półrocze 1947.

Zwolnienie za lata 1946 i 1947 od podatku dochodowego ograniczone są do sumy 2.000 zł wymiaru podatku dochodowego za każdy rok. Nadwyżki nie podlegają umorzeniu.

Repatriant nie korzysta z ulg, o ile jest spólnikiem przedsiębiorstwa wraz z nierepatriantami.

Ulgi podatkowe nie przysługują osobom prawnym, nawet gdy udziałowcami są wyłącznie repatrianci, indywidualnie uprawnieni do korzystania z ulg.

Ulgi winny być stosowane od chwili powstania obowiązku podatkowego, a ewent. nadpłacone lub niezależnie wpłacone sumy podlegają zwrotowi.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Kaliciński Tomasz, Gottingen. Rozumiemy doskonale przywiązanie Pana do Stolicy. Niestety straszne zniszczenie budynków mieszkalnych nie pozwala wszystkim zamieszkać w Warszawie. Sytuacja mieszkaniowa w stolicy jest bardzo trudna. Odbudowa Warszawy w latach ubiegłych poszła w kierunku udostępnienia pomieszczeń dla wszystkich instytucji państwowych i społecznych, ponieważ teraz w Warszawie, jako Stolicy Polski, koncentruje się życie polityczne i społeczne naszego państwa. W rozpoczętym sezonie budowlanym został położony nacisk na odbudowę mieszkań prywatnych i izb mieszkalnych. Poza tym nowopowstałe spółdzielnie mieszkaniowe przeprowadzają remonty mieszkań w budynkach wypalonych. Mamy nadzieję, że już niedługo będzie mógł zamieszkać w Warszawie każdy jej poprzedni mieszkaniec. Na razie radzimy Panu po przyjeździe do Polski, osiedlić się na Ziemiach Odzyskanych. Na Dolnym Śląsku, czy też na Pomorzu Zachodnim jest jeszcze dużo wolnych posad. Sądzimy, że bez trudności będzie mógł Pan znaleźć zajęcie w swoim zawodzie. Przesyłamy Panu kilka ostatnich numerów naszego pisma. W poradniku dla poszukujących pracy, znajdzie Pan adresy, gdzie wakują wolne posady.

Maria R. — Słupsk. Syn Pani, żeniąc się z kobietą obojętnie jakiej narodowości, bynajmniej nie traci obywatelstwa polskiego. Każda kobieta innej narodowości, wychodząc za mąż za Polaka, automatycznie staje się obywatelką Państwa Polskiego. Radzimy zatem synowi Pani zwrócić się do najbliższej Misji Repatriacyjnej, gdzie otrzyma wyczerpujące informacje, odnośnie tej sprawy. Bardzo dobrze rozumiemy, że przykro jest przyjmować na członka swojej rodziny osobę wrogiej narodowości, ale pewne zjawiska są nieodwracalne i dokonanym faktom należy się podporządkować.

Barylewicz Zofia, Clairac, France. — Wszyscy repatrianci zza Bugu, otrzymują rekompensatę za pozostawione majątki, w postaci równowartościowych gospodarstw na Ziemiach Odzyskanych, gdzie przeważnie się osiedlają. Wynagrodzeń pieniężnych Związek Radziecki nie uiszcza. Po powrocie do kraju, może Pani ubiegać się o otrzymanie gospodarstwa, lub jakiegoś warsztatu pracy na własność. Natomiast wynagrodzenia w innej formie nie są przewidziane i nie może Pani otrzymać żadnej rekompensaty przebywając we Francji.

Stanisławski Wacław, Frankfurt nad Menem. Chodzi Panu o odszukanie osoby, która podczas okupacji pisywała w prasie podziemnej. Jest to rzecz o tyle trudna, że podczas okupacji nie posługiwano się własnymi nazwiskami. Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację obecnie pracuje nad skompletowaniem prasy podziemnej. Może po pewnym czasie będzie można ustalić nazwisko poszukiwanej osoby. Szkoła zorganizowana przez Niemców przy warsztatach kolejowych, obecnie nie istnieje. Można by odszukać nauczycielkę, która pracowała w tej szkole tylko za pomocą ogłoszenia, ewentualnie można by napisać do Dyrekcji PKP w Warszawie, ul. Wileńska, gdzie w wydziale personalnym może będą coś o poszukiwanej wiedzieć.

Kowalewska Zofia, Kostrzyń. — Niech Pani nie rozpacza, przecież to jest zupełnie zrozumiały powód, dla którego mąż nie wraca. Po prostu z powodu ciężkiej zimy transporty do kraju były wstrzymane. Według oficjalnych danych, właśnie ze strefy brytyjskiej powróci do kraju, w najbliższych miesiącach około 100.000 Polaków. Pierwszy transport do Polski wyjedzie w ostatnich dniach kwietnia.

POSZUKUJĄ

Z terenów niemieckich

Burdziełow Walenty, Koburg, Obóz Polski Bawaria, poszukuje matki Lidii lat 57, Górskiej Zofii lat 39, Górskiego Bazylego lat 50 zam. w Janowie k/Pińska, Jackiewicz Lidii lat 32, Głuszko Natalii lat 36 i Głuszko Eliasza lat 37 zam. Prużana na Polesiu.

Bartoszewicz Anna, Frankfurt n/M. Labour Sup Co A. P. O. 757, poszukuje matki Marii i brata Tadeusza, zam. ostatnio w Wilnie ul. Kasztanowa 4.

Budzyński Jerzy, Hohenfels, kr. Regensburg Polish D. P. Camp Bawaria poszukuje matki Budzyńskiej Janiny, zam. w Warszawie przy ul. Pańskiej 112 m. 30 oraz siostry Budzyńskiej Krystyny lat 20, zam. w Warszawie.

Chorwat Olga, Polish Camp Coburg UNRRA, Team 1043, poszukuje matki Marii ojca Henryka zam. ostatnio we wsi Magdelówka pow. Tarnopol.

Ceucora Józef, München 13, Milbertschofenstr. Polish Guard komp. 4021, Germany U.S.A. Zone, poszukuje rodziców, ostatnio zamieszkałych wieś Załże, p-ta i gmina Załże, pow. Lubaczów, woj. lwowskie.

Ciupik Michał, Bamberg Polish Guard Co 4013, 1875 Labour Super Co, poszukuje siostry Ciupik Marii, ur. 1921 r. oraz Znamirowskiego Bronisława lat 36 zam. we wsi Słobódka Dolna, pow. Buczacz.

Domaszewicz Lucjan, D. P. Camp Hohenfels k/Regensburga, Osiedle 2, poszukuje Domaszewicz Julii lat 80, oraz Zofii, ur. 1921 r. zam. do 1939 r. Huta Stepańska pow. Kostopol.

Janusz Aleksander Polish P. W. X — Center Schleswig — Holstein Region Wentorf Hamburg 1. IX. 3, poszukuje żony Marii Janusz z d. Bykowa, ur. 1912 r. ostatnio zam. przy rodzicach w m. Haluszczyńce pow. Skałat woj. Tarnopol.

Józefowicz Ryszard 8683 Labor Service Company Ludwigsburg Reinhard kaserne, poszukuje matki Marii Józefowicz ze Staniszewskich zam. w Wilnie ul. Nowogrodzka 10—2, siostry Wandy Józefowicz, przebywającej w Austrii k. Wiednia oraz córki Staniszewskiej Pelagii zam. wieś Przesmyki pow. wileńsko - trocki.

Jarczewski Aleksander, Polski Obóz 54 D. P. Dössel Wastfalen poszukuje matki Karoliny, ojca Eugeniusza, zam. ostatnio w Poznańce Hetmańskiej, woj. Tarnopol.

Korczak Antonina Coburg Polish D. P. Camp Team 1043 UNRRA, poszukuje córki Korczak Weroniki i Wiesława, zam. podobno w Żyrardowie.

Kozłowski Wacław, Gutach UNRRA Team 572 Wolfach, poszukuje matki Wiktorii Kozłowskiej, zam. ostatnio w Warszawie.

Kluczewski Mieczysław, Augsburg 4090 Lab. Serv. Co. 1281 Lab. Superv. Co. A.P.O. 407a, poszukuje matki Anny zam. Międzylesie k/Otwocka, brata Edwarda zam. w Szereszowie woj. poleskie i siostry Zagałowy Heleny, zam. w Prużanie, woj. poleskie.

Łapciak Bolesław, Manheim — Käfertal, komp. podoficerska, USA Zone, poszukuje rodziców Jana i Józefy Łapciak ostatnio zamieszkałych: Włocławek, ul. P.O.W. 15 m. 9. Pomorze.

Mulek Jan Salzgitter okreg Brunświk Lager 1, poszukuje Mulek Tadeusza ur. 17. 8. 1923 r., zam. ostatnio wieś Stcraki gm. Koźmin, pow. Dubno, woj. Wołyń.

Nagowski Bronisław Rheine W. L. Polish D. P. Camp UNRRA Team 214 Kreis Steinfurt strefa brytyjska Westfalen, poszukuje siostry Kwarcianny Tekli, brata Rupa Teodora, Władysława i Jerzego, zam. ostatnio wieś Matożów, gm. Miętkie pow. Hrubieszów, woj. Lublin.

Ordzińska Anna, Pfullingen — Reutlingen. Schlossstr. 22, strefa francuska, poszukuje rodziców Piotra i Wiktorii Zagórskich, przebywających ostatnio Wildberg Kreis Demmin Pomern, oraz siostry Białoszyjew Czesławy przebywającej w roku 1944 we Włochach k/Warszawy.

Pawlukiewicz Jan Polish Centre Guard 6 0 535 Neumunster poszukuje Paluszkiewicza Kazimierza, Bronisławy i Aleksandra zam. ostatnio Zapole pow. Lida woj. nowogródzkie.

Pietkiewicz Zygmunt, Manheim - Käfertal „Center", komp. Podoficerska, poszukuje rodziców Zygmunta i Leontyny repatriantów zza Bugu.

Pypeć Bolesław (20) Seesen a/Harz Jacobsohnschule okupacja brytyjska poszukuje ojca Pypeć Jana, brata Józefa zam. ostatnio Osada Zabłoć pow. Grodno.

Schmitz Agnieszka (22b) Linz/Rhein, Asbachrstr. 33 poszukuje siostry Jaksowej Michaliny, Marianny Jurowej zam. ostatnio w Poznaniu.

Szmorąg Władysław Munster - Lager Kr. Soltau strefa brytyjska poszukuje ojca Szmorąga Antoniego lat 54, matki Barbary lat 49, siostry Eugenii lat 24 i brata Franciszka lat 27 zam. ostatnio w Chodaczkowie Małym gm. Borki Wielkie, woj. Tarnopol.

Smoczyński Stanisław Polski Obóz Meirwik (Glüksburg) Schleswig-Holstein poszukuje ojca Piotra ur. 1887 r. zam. ostatnio w Sosnowcu przy ul. Robotniczej 1 oraz siostry Maizel Honoraty ur. 1915 r. zam. w Sosnowcu przy ul. Lwowskiej 3 bl.6 2/28.

Wicijewska Maria Passau Hospital D.P. USA Zone poszukuje ojca Władysława, matki Ewy zam. w Rachanie pow. Tomaszów woj. Lublin.

Walenczykiewicz Roman 123 Wing R.A.F. Wunstorf Polish Detachment poszukuje ojca Władysława i matki Anny z domu Leszczyszyn zam. przed powstaniem w Warszawa, Al. Róż 12 m. 5.

Z innych krajów

Bielewicz Wincenty, Liverpol 79 Camp Maghul England, poszukuje brata Antoniego ur. 1897 r. syna Jana ostatnio zam. w Łucku na Wołyniu, Jana, ur. 1910 r., zam. wieś Lenowice, gm. Prozoroki, pow. Dzisna, Szuniewicz Antoniego, ur. 1913 r., zam. w Wilnie.

Barylińska Anna, Abu - Kabir Garolen Jaffu Palestine, poszukuje siostry Małeckiej Heleny z d. Wieleś, ur. 1907 r., zam. ostatnio we wsi Zastawie, pow. Kostopol, woj. łuckie.

Czerniawski Sergiusz, Stowell Park Camp Fossebridge Cheltenham Glos England, poszukuje brata Jana Czerniawskiego, zam. ostatnio kol. Stefanowo, woj. wileńskie.

Grabowski Leon, High Ash Camp 18 Fhetford Norfolk England, poszukuje żony Grabowskiej Petroneli, ur. 1922 r., zam. ostatnio kol. Małyńsk, pow. Równe. woj. Wołyń oraz Grabowskiego Narcyza lat 70, Wiktorii lat 65, Franciszka ur. 1919 r., Norberta, ur. 1922 i Fabiana, ur. 1924 r., zam. ostatnio kol. Czajkówka, pow. Sarny, woj. łuckie.

Kuncwicz Aleksander Raf Dishfort Yorkis England poszukuje Strakowskiego Wiktora, Heleny i Anny zam. ostatnio Strzała p-ta Zdzięcioł woj. Nowogródek.

Łuc Czesław, Bedale Hall, Bedale Yorks, England, poszukuje matki Anny i siostry Stanisławy, przebywających ostatnio w Pińsku.

Mandela Franciszek — Rivenhall Essex, Witham 106, England — poszukuje żony Mandela Marii z d. Sikorówna, lat 47. przebywającej ostatnio w Rosji, synów Mieczysława, lat 13 i Stefana, ur. 1930 r., oraz sióstr: Moniki i Weroniki Sikorównych i Walentego Sikory, zam. ostatnio w pow. Horodenka.

Myszkowski Jan, Keele Hall Camp Newcastle U. L. Staffs England — poszukuje Drapczyk Józefa, który przed wojną był mieszkańcem m. Gdańska i podobno powrócił do tego miasta z powrotem po 1945 r.

Podolak Ewa, Wishoferstrasse Nr 1, Post St. Johann i Tirol, Kreis Kitzbuhel, Austria, poszukuje córki Marii Anny Soroka z domu Podkowa, ur. 16. 11. 1920 r. w Samborze, która została przesiedlona do Wielkopolski.

Suda Józef, 5 Pol, Gen. Hosp. East Eweleigh. Near Marlborough Wiltshire, England, poszukuje Sudy Michała i Albiny rodziców, zam. w Pomorzonach, pow. Zborowo, woj. Tarnopol.

Samborski Jan, Polish Red Cross in Jeruzalem, Palestyna — poszukuje Samborską Karolinę z domu Królik, Andrzeja Józefę Olbrichtów, oraz Franciszka i Kazimierza Królik, którzy zam. do wojny we Lwowie, ul. Zakładowa.

Sztura Antoni Palestine Jerusalem P.A. Bpx 1010 poszukuje Sztura Andrzeja lat 70, Weroniki lat 50, Albina lat 30, Marianna lat 25, Aduld Franciszka lat 46 zam ostatnio we wsi Jurezuny gm. Worniany pow. Wilno, oraz Szymańskiego Jana, lat 45, Łukasiewicza Bronisława lat 48, Sztura Feliksa, Konstantego lat 50 i Kazimierza lat 25 zam. we wsi Rubionka gm. Mickuny woj. Wilno.

Szwałko Stanisław General Hispital El. Kantara, Egipt, poszukuje Szwałko Michała zam. ostatnio w Brasławiu, Szwałko Walentyny ur. 1907 r., Rudzińskiego Donata i Anny zam. Łunna pow. Grodno ul Paderewskiego 15, Zinaida Konrata zam. Sokółka woj. Białystok i Gasperowicza Władysława zam. Wołkowysk.

Schullehrer S. Rehovot, Herzl str. Palestine, poszukuje matki Tekli Polakowskiej ur. 23.9.1890 r. córki Zuzanny-Teofili Polakowskiej, ur. 17.7.1925 r. i syna — Teofila - Waldemara Polakowskiego, ur. 16.3. 1924 r. zamieszkałych w kwietniu 1941 r. w Starym Sączu, ul. Kolejowa, dom p. Lipińskiej, woj. Kraków, oraz Zofii Ołowiak z domu Chołuj ur. w Radomiu w 1916 - 1817 r. córki Szczepana i Karoliny Chołuj, zamieszkałej w 1939 r. Osada Stary - Dwór, pow. Baranowicze i Genowefy Chołuj, ur. 1922 w Radomiu córki Szczepana i Karoliny, przebywającej w 1942 r. w ZSRR, Uzbekistan, miasto Buchara.

Watral Jan, South Wood Camp Near Thetferd Norfolk — poszukuje żony Watral Marii z domu Ternawskiej, lat 26, zam. we wsi Rychcice, pow Drohobycz, woj. Lwów.

W KRAJU

Rodzina Burzanówi Kózków z Miechowic Wielkich pow. Dąbrowa zawiadamiają swoich synów Władysława i Józefa przebywających w Langenbrucken Herdstr. 26 (Baden) Niemcy, że ich rodzice żyją i proszą swych synów, aby natychmiast wrócili do domu. Kto by znał ich proszony jest o łaskawe zakomunikowanie im tej wiadomości.

Brzozowskiego Wacława i Łyczko Sabinę zam. przed powstaniem w Warszawie, ul. Świętojerska 17 m. 28 poszukuje i prosi o jakiekolwiek wiadomości Kozaczkowa Maria zam. Dąbrowa Tarnowska, ul. Szkolna 63.

Uwaga b. więźniowie obozu w Buchenwaldzie. Kto może dostarczyć wiadomości o Aleksym Ćwirko, przebywającym w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie proszony jest o przesłanie informacji na adres Płock, Ubezpieczalnia Społeczna, Roman Pyżyński.

Falińskiej Danuty Marty ur. 19.1. 1923 r. w Sosnowcu, jedynej córki dr. med. Karola i Eugenii Felińskich, zabranej przez Niemców z domu na Starym Mieście podczas powstania warszawskiego — poszukuje zrozpaczona matka. Kto by wiedział coś o jej losie proszony jest o podanie wiadomości Sławków, pow. Olkusz. Córeczko droga jedyna, odezwij się i uspokój nasze zbolałe za tobą serca.

Gogolińskiego Tadeusza ur. 9.12.1921 r. zam. ostatnio w Warszawie — Czerniaków, ul. Magnuszewska 5 m. 25 zabranego w czasie powstania z domu dnia 19 sierpnia 1944 r. w Al. Szucha, poszukuje i prosi o wiadomości siostra Zofia Gogolińska zam. w Warszawie, ul. Bałuckiego 30 m. 9.

Kto by wiedział o losie **Górskiego Bolesława,** ur. 14 sierpnia 1912 r. w Kajewie pow. Kutno, ostatnio przebywającego w Hannover Linden Leinaust 27 proszony jest o podanie wiadomości pod adresem. Górska Janina, Krośniewice, Plac Wolności 3, pow. Kutno.

Grych Franciszka wywiezionego III transportem z powstania do Mauthusen, dnia 18.IX.1944 r. wywiezionego w niewiadomym kierunku jako fachowca, znaki szczególne — brak palcy u nóg, poszukuje i prosi o wiadomość żona, Freda Makowska Grych, zam. Warszawa — Mokotów, Narbutta 33 G.U.S. p. 27.

Hołobuta Zygmunta ur. 15.V. 1918 r. w Radołyczach woj. lwowskie, oficera 10 p. Art. pol. w 1939 r. stacjonowanego w Łodzi — poszukują rodzice Maria i Antoni Hołobutowie zam. Strzelce Opolskie, ul. Lublinecka 25.

Kajder Adolf ur. 1910 r. syn Jana, aresztowany w Jaworowie i osadzony w więzieniu przy ul. Kazimierzowskiej 24 poszukiwany jest przez brata. Wszyscy współwięźniowie proszeni są o podanie jakichkolwiek wiadomości pod adres: Kajder Marian, Jelenia Góra, ul. Pocztowa 4/11p. m. 5.

Krzewickiego Wacława „Kapelusza" ur. 1912 r. przebywającego w Erlagen poszukuje ojciec. Ktokolwiek wiedziałby o poszukiwanym proszony jest gorąco o podanie wiadomości. Matka nie żyje. Jestem sam i b. ciężko chory. Piotr Krzewicki, Warszawa, Wilcza 43 m. 2.

Koniecznego Stanisława ur. 1901 w Samborze deportowanego 1940 r. do Z.S.R.R. — poszukuje Bilak Waleria zam. Kluczborek, ul. Sienkiewicza 9.

Kto zna adres mego syna **Leonowicza Kazimierza** ur. 15.5. 1925 r. w majątku Karolin, pow. Wilno, syna Aleksandra wywiezionego 1943 r. do Niemiec, a ostatnio przebywającego w Wojsku Polskim w strefie francuskiej, proszony jest o podanie wiadomości pod adresem: Emilia Leonowicz, Brody, p-ta Pomorsk, pow. Krosno, woj. Poznań.

Narbutt Bolesław ur. 24.3.1912 r. lekarz W.P. ostatnio przebywający w Oflagu II D Gross-Born poszukiwany jest przez matkę, która błaga o jakąkolwiek wiadomość pod adresem: Jadwiga Narbutt, Kwidzyń, ul. Toruńska 20.

Okraja Błażeja ur. 1.1.1900 r. ostatnio zam. w Warszawie, ul. Czerniakowska 81 m. 21 zaginionego w czasie powstania, poszukuje córka. Kto wiedziałby cośkolwiek o losie zaginionego, jest gorąco proszony o podanie wiadomości na adres: Jadwiga Okraj, Warszawa — Bielany, ul. Schroegera 17 m. 2.

Kto by wiedział o losie **Papierowskiego Tadeusza ur. 1924 w Rozdole pow. Żydoczów,** który w 1940 roku przebywał w obozie na Węgrzech proszony jest o podanie wiadomości ojcu, Ludwikowi Papierowskiemu zam. Strzelce Opolskie ul. Strzelców Bytomskich 49.

Szukiewicza Jana ur. 1915 roku wywiezionego z Orany pow. wileńsko - trocki w 1943 r. do Niemiec na roboty, ostatnio przebywającego we Frankfurcie n. M, gdzie pracował w fabryce amunicji — poszukuje i prosi o łaskawe powiamienie o jego losie wszystkich znajomych Szukiewicz Zygmunt, wieś Gronowo, p-ta Ostruda, woj. olsztyńskie.

Świderskiego Seweryna i Świderskiego Andrzeja ur. 1929 r. wziętych w czasie powstania z Pragi, dnia 29 sierpnia 1944 r. do Stutthofu a następnie wywiezionych do Dachau i St. Gdańska poszukuje i prosi kolegów o każdą wiadomość Jadwiga Świderska z córką Haliną zam. Warszawa — Praga, ul. Kowieńska 4 m. 3.

Saneckiego Henryka ur. 11.11.1912 r. przebywającego w czasie okupacji niemieckiej we Lwowie, w czasie powstania w Warszawie na Czerniakowie, w gmachu Z.U.S. wywiezionego po powstaniu do Niemiec do Göttingen, gdzie był dolmeczerem języka angielskiego, później przewiezionego Han - Münden, poszukuje Halina Rakoczy. Wszyscy, którzy wiedzieliby o losie poszukiwanego, proszeni są o podanie wiadomości na adres: Sobolew, Ordona Dreszera 21.

O Witowskim Rajmundzie Renku litościwe serca błagam o danie mi wiadomości o jedynym synie moim, który jakoby przebywał do niedawna w Stefankirche. To jedyny mój opiekun i spadkobierca po ojcu. Potrzebna mi jest wiadomość o życiu jego celem rozwiązania spraw spadkowych. Błagam jako matka wszystkich tych, którym znany jest los syna mego o niezwłoczne nadesłanie wiadomości, za co z góry gorąco dziękuję. Stanisława Witowska, Warszawa, Emilii Plater 8 m. 45.

FRĄCZKOWSKIEGO BOGUMIŁA

ur. 18.IV 1906 r. w Siedlcach, wywiezionego z Warszawy 11 sierpnia 1944 roku do Oranienburga, poszukuje żona z córką Alusią, zam. w Warszawie, Nowogrodzka 19 m. 6

LISTY DO OBOZÓW POLSKICH!

Za pośrednictwem redakcji „Repatrianta" można przesyłać listy do krewnych i znajomych, znajdujących się na terenie Niemiec, Austrii, Włoch, Egiptu, Palestyny i Syrii.

Listy składać należy w Administracji Mokotowska 48 parter.

Albertowicza Kazimierza ur. 3.3.1895 r. w Warszawie wywiezionego 2.9.1944 r. do Gross - Rosen (Kamieniołomy) poszukuje i prosi kolegów o wiadomość żona Maria Albertowicz, zam. Warszawa, Aleje Jerozolimskie 91 m. 224.

Albertowicz Edwarda Jerzego z żoną i synkiem przebywającego w Wildflecken, pozdrawia i wzywa do powrotu matka Albertowicz Maria, Warszawa, Al. 1-go Maja 67.

Babiarzów Franciszka, Stanisława, Władysława i Antoniego rodem z Narajowa pow. brzeżańskiego poszukuje: Marcinkowski Michał zam. Kurowo n/N. pow. Strzelce woj. Poznań.

Biuszela Antoniego ur. 1922 r. b. ucznia Liceum w Wilnie — poszukuje i proszą gorąco o wiadomość rodzice. Dr. Biuszel Karnicka, Toruń, ul. Mickiewicza 61 m. 5. Tosiułku gdzie jesteś?

Bolechowski Michał z Jaworowa koło Lwowa ostatnio przebywający w Z.S.R.R. — poszukiwany jest przez Bolechowską zam. Kłodzko, plac Szopena 1. Dolny Śląsk.

Bujko Bolesław, ur. 18.9.1914 r. w Mińsku Litewskim, zam. przed wojną w Wilnie, ul. Jelenia 20-a, przebywający obecnie w Hamburgu, poszukuje brata Stanisława, siostry Józefy i innych krewnych i znajomych z Wilna. Wszelkie wiadomości proszę kierować na adres: Warszawa, ul. Koźmińska nr 1 m. 7, Bogusz Kazimierz.

Czarneckiego Czesława, ur. 6.4.1909 r. zam. w Warszawie Marii Kazimiery 15, jeńca wojennego z 1939 r. ostatnio przebywającego w Mannheim, poszukuje i prosi o wiadomości żona, zam. Warszawa, Kaniowska 45 — 6.

Chomentowskiego Aleksandra, urodz. 27.2.1924 r. zam. w Warszawie, Bródno, ul. Marywilska 86, wywiezionego w czasie powstania, poszukuje matka, Janina Chomentowska, zam. Warszawa, Praga, Grochowska 231 m. 4 Rozalia Staniszewska.

Kto wie o losie **Czeplickiego Edwarda,** ur. 1919 r. wywiezionego w czasie powstania do Buchenwaldu nr. jeńca 107260 proszony jest o zawiadomienie Dr. Czapilckiej St., zam. Warszawa, Puławska 72 m. 15.

Czosnowskiego Romana ur. 3.2.1931 r. w Warszawie, wywiezionego z Warszawy dnia 12.8.1944 r. poszukuje matka Czosnowska Zofia, zam. Warszawa, ul. Sękocińska 11a m. 16.

Danielewicza Romualda poszukuje Bujko Bolesław. Wszelkie wiadomości proszę kierować na adres: Polish P. W. X. Centre Xc, Hamburg — Wentorf P. A. O. R. V zgrup. Bl. 4, pok. 97, lub Warszawa, ul. Koźmińska nr 1 m. 7, Bogusz Kazimierz.

Forkasiewicza Zbigniewa przebywającego od roku 1940 w okolicach Archangielska poszukuje ojciec, zam. Warszawa, Krucza 46 m. 8.

Fularskiego Jana, ur. w 1902 r., aresztowanego 6.4.1944 r. i przebywającego na Pawiaku do dnia 5.5.1944 roku, poszukuje żona Fularska Bronisława, zam w Warszawie, ul. Cecylii Śniegockiej 2, m. 31.

Grzelak Jan ur. 16.9.1909 r. w Łodzi syn Andrzeja i Jadwigi, który zaginął w 1939 r. w okolicach Równego na Wołyniu, poszukiwany jest przez żonę zam. w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 54 m. 51.

Hajkowskiego Filipa ur. 9.1.1908 r. zatrudnionego w policji, pobranego do wojska w 1939 r. w Wilnie, poszukuje siostra Jarocka Wiera zam. Trochiczyn nad Bugiem pow. Bielsk Podl.

Izydorkiewicza Floriana ur. 4.5.1914 r. zam. w Warszawie, ul. Szara 1, zaginionego w czasie powstania, poszukuje żona Józefa Izydorkiewicza, zam. Warszawa. Narbutta 8 m. 8.

Jatężaka Stanisława Jana ur. 20.2.1905 r. przebywającego Hannover Böthfeld Polish Camp 113 poszukuje brat Jatczak Ludwik zam. Franciszków p-ta Radziwiłłów koło Skierniewic lub Warszawa, Solec 93 Ubezpieczalnia Społeczna.

Jakubowskiego Henryka Kazimierza ps. „Kaczor" ur. 15.7.1926 r. zam. w Warszawie, Bernadyńska 38, uczestnika powstania, poszukuje matka Kazimiera Jakubowska, zam. Warszawa, Czerniaków, Bernadyńska 38 m. 5.

Krssowscy z Garwolina dziękują serdecznie nieznanemu Panu za przysłane wiadomości, — proszą o dalsze i z upragnieniem oczekują przyjazdu. Przesyłamy serdeczne życzenia wraz z pozdrowieniami. Wanda Krassowska, Garwolin, ul. Warszawska 39.

Kowalczyka Tadeusza, ur. 24.9.1924 r. zam. w Warszawie, ul. Biała 8, zaginionego w czasie powstania, poszukuje rodzina, Warszawa, ul. Bartoszewicza 9 m. 24 Kowalczyk Jan.

Kokora Aleksandra ur. 11.1.1907 r. zam. w Warszawie, Rawska 6 uczestnika powstania ostatnio przebywającego w Müldlberg (Elbą) poszukuje żona, zam. Warszawa, Koło, ul. Bolecha 6 m. 10.

Kurako Wiktorii córki Bonifacego ur. 1922 r. wywiezionej do Niemiec do Westfalii, z Dzisny w 1942 r. poszukuje i prosi o wiadomości, Wiercińska, Warszawa, Nowogrodzka 16 m. 30.

Kowalczyka Zdzisława, ur. 22.9.1922 r. zam. w Warszawie, Laskowa 3, wywiezionego w 1940 r. przebywającego ostatnio w Bawarii, Polski Obóz Schlanpfing koło Bocking poszukuje brat Mieczysław, Warszawa, Słowackiego 5-13 m. 28.

Łanda Franciszka ur. 4 czerwca 1924 r. zabranego z Grzymałowa do Niemiec — poszukują rodzice Katarzyna i Błażej Landa zam. wieś Walerowo Nr 40, p-ta Bożków, pow. Kłodzko, woj. Wrocław.

Łaguna Stanisalwy poszukuje mąż z dziećmi, zam. Warszawa, Górnośląska 22 m. 7.

Mickiewicza Edwarda zaginionego od 1943 roku. — poszukuje ojciec. Kto by wiedział coś o jego losie proszony jest o podanie wiadomości pod adresem: Mickiewicz Wacław, kol. Kamplak p-ta Winda, pow Kętrzyn, woj. Olsztyn.

Madajek Stefana ur. 16.8.1920 r. przebywającego w Mitterreich, Bawaria — poszukuje matka Madajek Franciszka, zam. Poznań, ul. Długa 11 m. 12.

Majbę Józefę ur. 13.3.1924 r. w Kutkorzu, wywieziona 1942 r. do Niemiec, ostatnio przebywającą w Polskim Obozie (Polen Lager Unra nad Dilhingen - Donau) — poszukuje stroskana matka Majba Ludwika, Bytom ul. Oświęcimska 14 m. 11.

Mazurkiewicz Jana ur. 8 czerwca 1914 r. w Obydowie przebywającego ostatnio w obozie jeńców w Steffen Klemen — poszukuje żona Mazurkiewicz Eugenia, zam. w gromadzie Ogrody, pow. Strzelce Kraińskie.

Markowskiego Wacława, ur. 2.1.1908 r. zam. w Warszawie wywiezionego w czasie powstania do Oranienburga, Zagłębie Ruhry i Buchenwald - Dora, poszukuje żona, Warszawa, Grochów, Tomasza Zana 22 m. 8.

Mirkowskiego Wacława, ur. 1.3.1932 r. w Warszawie, wywiezionego w czasie powstania ostatnio przebywającego w Mühlberg, poszukują rodzice Franciszek Mirkowski, zam. Włochy, ul. Fabryczna 38 m. 3.

Malca Mariana ur. 9.11.1903 r. we Lwowie, syna Jana i Józefy Kiljan powołanego do wojska w 1939 r. i ostatnio przebywającego w niewoli w Magdeburgu — poszukuje żona Malec Helena zam. Kraków, ul. Wrocławska 36-6.

Nazarewicza Tadeusza ur. 10.9.1926 r. zam. w Warszawie, ul. Wilanowska 5a wywiezionego w czasie powstania do Oświęcimia, następnie do Arbeitslager Grödzitz bei Riesa Sachsen nr 31357, poszukują rodzice, zam. Warszawa, ul. Wilanowska 5 m. 10.

Pasalwskiego Stanisława, ur. 25 kwietnia 1923 r. we Lwowie, absolwenta gimnazjum, który w czerwcu 1944 r. miał wyjechać do Węgier, lub Czechosłowacji — poszukuje zrozpaczona matka. Pasławska Tekla, Bytom, ul. Moniuszki 2 m. 3.

Palczewskiego Wiktora ur. 1913 roku poszukuje siostra z rodzicami, Palczewska Regina, zam. Oleśnica, ul. Kazimierza Wielkiego 5. Wrocławskie.

Pokropińskiego Tadeusza ur. 26.9.1929 r. w Warszawie wywiezionego z powstania do Oświęcimia następnie do Dautmergen koło szwajcarskiej granicy w dniu 7.4.45 r, poszukują rodzice, Maria i Wacław Pokropińscy zam. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 16-18.

Pamięta Stanisława, ur. 2.1.1920 r. zam. w Warszawie, Cześnikowska 4, wywiezionego w 1943 r. do Dachau i Gusen poszukuje siostra Barbara Pamięta zam. Warszawa Czerniaków, Bernardyńska 34 m. 7.

Rousseau Andrzeja ur. 17.10.1924 r. poszukuje i prosi o podanie wiadomości oraz powrót do domu, matka Jadwiga Rousseau, zam. Warszawa, Praga, ul. Wołomińska 11 m. 15.

Rode Feliksa, ur. 17.6.1905 roku i syna Zdzisława Rode, poszukuje żona i matka Rode Jadwiga, zam. w Warszawie, ulica Muranowska 2, m. 3.

Swikszcza Adama zaginionego od 1939 roku poszukuje żona. Kto by wiedział coś o jego losie proszony jest o podanie wiadomości pod adresem: Swikszczowa Zuzanna, kol. Kamplak, p-ta Winda, pow. Kętrzyn, woj. Olsztyn.

Srebnogóry Henryki (Przedzińskiej) ur. 15.3.1929 r. zam. w Warszawie w czasie powstania wywiezionej do Niemiec przebywającej, Spandau West koło Berlina poszukuje matka Stanisława Srebnogóra, zam. Warszawa, ul. Twarda 58 m. 58.

Sosnowskiego Henryka, ur. 1.4.1910 r. jeńca wojennego z 1939 r. przebywającego ostatnio w Stammlager XI B Lazarett Nr 80085, poszukuje ojciec Sosnowski Gabriel, zam. Józef koło Otwocka, ul. Lipowa 4.

Szczefanowicza Zenona poszukuje i prosi o powrót matka i siostra, zam. Warszawa, Żoliborz, ul. Felińskiego 28 m. 1.

SYBILSKIEGO HENRYKA ps. „Henryka", ur. 17.1.1926 r. zam. w Warszawie, ul. Pańska 7, walczącego w czasie powstania na ul. Frascati, poszukują rodzice, Warszawa, Mokotowska 62.

Sabałę Leona ur. 4.1.1902 r. zam. Wawrzyszew 107, wywiezionego w czasie powstania do Gross - Rosen nr więźnia 59253, poszukuje żona Antonina Sabala, Warszawa 45, Wawrzyszew 107.

Terleckiego Jana ur. 5.10.1921 r. zam. w Warszawie, ul. Marszałkowska 33, zabranego 5 sierpnia 1944 r. do Gestapo, poszukuje matka Janina, zam. Warszawa, Piusa XI 54 m. 7.

Wasiecka Krystyna ur. 1.1.1925 r. wywieziona w 1943 roku do Niemiec — poszukiwana jest przez matkę Bruss Wiktorię, zam. Biskupiec, ul. Częstochowska 1.

Woźniaka Zygmunta ur. 13.2.1920 r. zam. w Warszawie, ul. Przemysłowa 34 wywiezionego w czasie powstania, poszukuje matka Zofia Woźniak, zam. Warszawa, Przemysłowa 34-18.

Wójcika Aleksandra ps. „Politawo" ur. 26.2.1926 r. zam. w Warszawie ul. Ordynacka 13, jeńca wojennego z 1944 r. poszukuje Stanisław Wójcik, zam. Warszawa, ul. Bartoszewicza 9.

Witkowskiej (Ceysingerowej) Marii ur. 2.2.1907 r. zam. w Warszawie, Mariańska 11, wywiezionej w czasie powstania poszukuje mąż Ceysinger, zam. Warszawa, ul. Rakowiecka 5.

WITOWSKIEGO RAJMUNDA ur. 6.2.1929 r. zam. w Warszawie, Emilii Plater 8 wywiezionego w czasie powstania do Niemiec, przebywającego ostatnio w Bawarii, Stefankirchen, poszukuje i prosi o wiadomości zropaczona matka Warszawa, Emilii Plater 8.

Wilczyńskiego Jana Jerzego ur. 12.4. 1921 r. wywiezionego w 1941 r. ze Starego Miasta do Oświęcimia, poszukuje matka Wilczyńska Maria, Warszawa, Miodowa 24-43.

Wałaszewskiego Apolinarego ur. 15.5. 1910 r. zam. w Wawrzyszewie 118 wywiezionego w czasie powstania do Stutthofu, poszukuje żona Wacława Walaszewska, zam. Warszawa, Wawrzyszew 118.

Żelaski Zbigniew ur. 17.8.1920 r. z matki Marii Krystyny i ojca Leona, podch. przebywający w 1939 roku w 76 pułku piechoty w Grodnie — poszukiwany jest przez rodziców. Wiadomości prosimy kierować Krystyna Zelechowska, Głuchołazy, ul. Myszkowska 20.

Zaremba Stanisław, ur. 1.12.1909 r. syn Andrzeja i Julii, zabrany przez Gestapo 1942 r. i osadzony w Stutthofie, gdzie miał podobno zginąć 1943 r., który jednak był widziany we Francji — poszukiwany jest przez żonę Marię Zarembową, zam. Bydgoszcz, Izba Kontroli Rachunkowej, ul. Jagiellońska 28.

Zielińskiego Kazimierza, ur. 12.12.1919 r. zam. w Warszawie — Bródno, ul. Zagraniczna 10 wywiezionego w czasie powstania do Niemiec, poszukuje matka Zofia Zielińska, zam. Warszawa, Stalina 39 m. 10.

Zielińskiego Eugeniusza syna Wacława i Bronisławy, ur. 1902 r. przebywającego Friedewald (obóz dla chorych w styczniu 1945 r.) poszukuje matka Bronisława Zielińska, zam. Piotrków, Słowackiego 26—4.

Ziętka Józefa ur. 19.3.1924 r. zam. w Warszawie, zaginionego w czasie powstania poszukuje matka Ziętek Florentyna,



zam. Warszawa, Niemcewicza 5a m. 1. Kto wiedziałby cośkolwiek o losie poszukiwanego proszony jest o podanie wiadomości na wyżej podany adres.

UWAGA POLACY ZA GRANICĄ! PRZESYŁAJCIE LISTY DO RODZIN SWOICH I ZNAJOMYCH W KRAJU. LISTY WRĘCZAJCIE OFICEROM ŁĄCZNIKOWYM POLSKICH MISJI REPATRIACYJNYCH. REDAKCJA „REPATRIANTA" ODBIERA TE LISTY PRZEZ SPECJALNYCH KURIERÓW I WYSYŁA DO WASZYCH RODZIN W KRAJU.

Wydawca: Urząd do spraw Repatriacji Polaków z Zachodu. **Redaguje — Komitet Redakcyjny**

Redakcja, Administracja i dział ogłoszeń i listów — Warszawa, Mokotowska 48. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 16 — 17.

Druk. Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Książka", Warszawa, Smolna 12. Z. 644. B-20096